

Protokół nr XLVI/09
z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 28 maja 2009 r.
w świetlicy Zespołu Szkół w Mosinie, przy ul. Sowinieckiej 75.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. Wezwania do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia poprzez uchylene uchwały nr XLI/261/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 26 lutego 2009 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).
7. Nadanie nazwy „Ogrodowa” ulicy we wsi Mieczewo (uchwała).
8. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
 - a) „Wierzbowa” w Daszewicach (uchwała),
 - b) „Sportowa” w Radzewicach (uchwała).
9. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim (uchwała),
 - b) Anicie Magdalenie Janczi (uchwała),
 - c) Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim (uchwała),
 - d) Janinie Szymańskiej (uchwała).
10. Wyrażenie zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 10 lat:
 - a) części działki o numerze ewidencyjnym 212, położonej w Świątnikach przy ul. Kórnickiej, pod kontenerową centralę telefoniczną (uchwała);
 - b) części działki o numerze ewidencyjnym 38/3, położonej w Wiórku przy ul. Podleśnej, pod budowę wieży komórkowej telefonii cyfrowej (uchwała).
11. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2009” (zmiana uchwały).
12. Zasady, sposób i tryb udzielania ulg w spłacaniu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa, przypadających Gminie Mosina lub jej jednostkom organizacyjnym (zmiana uchwały).
13. Zarządzenie poboru podatku w drodze inkasa oraz wyznaczenie inkasentów i określenie wysokości wynagrodzenia za inkaso (uchwała).
14. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
15. Zaopiniowanie projektu utworzenia obszaru Natura 2000 „Będlewo – Bieczyny” (uchwała).
16. Zmiana statutu związku międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).
17. Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli (uchwała).
18. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 kwietnia do 28 maja 2009 r.
19. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
20. Zapytania i wnioski radnych.

21. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości i mieszkańców Gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przypomniał, że 27 maja od kilku lat jest obchodzony „Dzień Samorządowca”. Dlatego „tym skromnym upominkiem” w imieniu „pani burmistrz” składa „państwu” uszanowanie i wyrazy szacunku. Myśli on, że upominek okaże się pożyteczny i użyteczny, czego „państwu” życzy. Symbolicznie przekazuje on prezent na ręce „pana przewodniczącego”, a „państwo macie” prezenty przed sobą.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował. Stwierdził przy tym, że tym bardziej miło, iż praktycznie „pan burmistrz” cały czas jest „tym” samorządowcem – „od zarania”.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 15 radnych, co stanowi 71,43% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Jest to ilość, która pozwala na prowadzenie obrad i podejmowanie uchwał – minimalna ilość to 11. Wyraził też nadzieję, że jeszcze radni przyjdą.

Nieobecny był radny Marek Klemens ze względu na stan zdrowia, radny Waldemar Wiązek ze względu na obowiązki służbowe, radny Tomasz Żak ze względu na sprawy rodzinne oraz radna Krystyna Szczygieł-Nowak, która nie usprawiedliwiła swojej absencji.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych kandydatur, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła oraz kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 13 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymującym się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Wiesława Mania. Radna Wiesława Mania wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Mani na nadzorującą sporządzenie protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 14 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radną

Wiesławę Manię do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

W tym momencie na salę obrad przybyła radna Małgorzata Twardowska, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 16 radnych.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, wniosków i pytań, proponowany stał się obowiązującym porządkiem XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 6. – Wezwania do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia poprzez uchylene uchwały nr XLI/261/09 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 26 lutego 2009 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów gruntów rolnych i leśnych na obszarze części wsi Daszewice i Babki, Gmina Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwań Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie podjęła wcześniej uchwałę, o której „pan kierownik” wspomniał. Natomiast w dniu dzisiejszym „obradujemy” nad kwestią uznania za bezskuteczne wezwania Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia. Ma on przeświadczenie, że „wielu z nas” do końca nie wie w tej chwili nad czym „będziemy głosować”, nad czym obradować, ponieważ z jednej strony „mamy” szereg pism jednobrzmiących ze strony zainteresowanych osób. Być może „te” pisma nie są, z punktu widzenia prawa materialnego do przyjęcia, ale to pozostawia on prawnikom „jednej i drugiej strony”. Ponadto w materiałach na sesję dołączono „nam” kilka pism skierowanych przez „Komisję Infrastruktury Sejmu Polskiego” do Ministra Infrastruktury, do Ministra Sportu, do Ministra Środowiska, do Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Pisma podpisane przez zastępcę przewodniczącego Andrzeja Adamczyka, zaczynają się bardzo podobnie, że w związku z informacjami przedstawionymi przez przedstawicieli władz i samorządu gmin: Kórnik i Mosina, na posiedzeniu podkomisji itd., komisja zwraca się do osób, które przed chwilą wymienił, aby zbadać legalność prowadzonych robót przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Z drugiej strony nawet dotyka się kwestii, czy uznając „tę” inwestycję za niezbędną dla „Euro 2012”, nie nadużywa się „tutaj” nazwy Unii Europejskiej. Dlatego też chciałby on na początku dowiedzieć się, jacy to przedstawiciele władz Gminy Mosina byli „na Komisji Infrastruktury Sejmu”, o co konkretnie wnioskowali, jaka była dyskusja, w jakim kierunku ona szła oraz co dalej „z tą” sprawą, gdyż „to” posiedzenie odbyło się 23 kwietnia, a „myśmy podejmowali” uchwałę odnośnie gruntów w Daszewicach 2 miesiące, czy 2 i pół miesiąca wcześniej. Po drugie chciałby w sposób jednoznaczny, choć być może do końca na pewno tak nie będzie, mieć pełną świadomość tego, że podnosząc rękę za uchwałę, czy też wstrzymując się, czy chcąc być przeciw, żeby miał do końca przekonanie, iż faktycznie wezwania ze strony mieszkańców, ze strony właścicieli gruntów, są bezskuteczne, są z punktu widzenia prawnego, merytorycznego – nie do przyjęcia.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że przede wszystkim chciał zwrócić na jedną rzecz uwagę, iż „te” sprawy, które poruszał radny Jan Marciniak – nie mają – sprawa sieci elektroenergetycznej, w jego ocenie, nie ma nic wspólnego „z tym” planem,

gdyż dotyczy on ochrony gruntów rolnych i jako taki wojewoda go zatwierdził jako zgodny z prawem. „Państwo, którzy tutaj wnosili”, nie wykazali „tego” interesu prawnego, nie przywołali żadnego przepisu prawa materialnego, z którego wynikałoby, że „ten” interes został naruszony. W związku z tym uważa on, że uchwałę „w tym” kształcie należy uchwalić. Jeśli chodzi o pytanie radnego Jana Marciniaka, to procedura dotycząca linii elektroenergetycznej na terenie „naszej” gminy jest zakończona. Wiadomo jemu, że 3 miesiące temu był jakiś wyjazd do Warszawy – „pani Michalina była”, ale tylko w charakterze, ponieważ taka prośba była ze strony Kórnika, tylko w charakterze eksperta, osoby, która jest zorientowana, jak wygląda sytuacja na terenie „naszej” gminy. „Myśmy” jako władze „tej” gminy, żadnych wniosków „żeśmy nie składali w tej sprawie”. „Pani Michalina pojechała tam” jako osoba, która prowadziła, wraz z Kierownikiem Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomirem Ambrożewiczem, „tę” procedurę, tylko w celach informacyjnych. „To” nie ma nic wspólnego „z tym” planem – to jest jakby rzecz oddzielna. „Ten” plan, w kształcie jakim jest, nie narusza niczyich, przynajmniej „tych” osób, interesu prawnego nie narusza.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że „to” spotkanie p. Szeligi w Warszawie, to było spotkanie znacznie wcześniejsze. Ono na pewno nie odbyło się w drugiej połowie kwietnia. To była końcówka zeszłego roku i to było spotkanie z jednym z posłów, który miał być orędownikiem sprawy przeprowadzenia „tej linii”. To było właśnie spotkanie przedstawiciela Urzędu Miejskiego w Kórniku, który chyba notabene nie pojechał, „z naszej” strony była p. Szeliga i byli „mieszkańcy”. Z tego, co on pamięta, to takim inicjatorem „tych” spotkań, „tego” spotkania z posłem – nie wiadomo jemu jakim – był mieszkaniec chyba Kamionek, ale też uczestniczyli mieszkańcy osiedla p. Ryczka, to znaczy terenów byłych p. Ryczka. Tak więc „to” było spotkanie z posłem, natomiast „to” nie miało nic wspólnego z tym „tutaj” przytoczonym spotkaniem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że spotkanie, o które „tutaj” pyta radny Jan Marciniak, dotyczyło przebiegu linii elektroenergetycznej na terenie gminy Kórnik.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „te” pisma, o których on poinformował, rozumie on, że wszyscy radni je otrzymali, czy one także są w Urzędzie Miejskim w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że na to pytanie nie odpowie. On może tylko wysłać to, co „my otrzymujemy”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli „te” pisma są w Urzędzie Miejskim w Mosinie, to trudno jemu oceniać, czy „na tym” spotkaniu, o którym „tutaj” informuje „zastępca przewodniczącego Komisji Infrastruktury”, byli przedstawiciele Gminy Mosina, czy nie. Zwrócił przy uwagę, że on czyta literalnie początek każdego pisma – mówi się o przedstawicielach władz samorządu gmin: Kórnik i Mosina. Jeżeli „na tym” spotkaniu nie było przedstawicieli Gminy Mosina, to w momencie otrzymania „tego typu” pism, należałoby do p. Andrzeja Adamczyka – zastępcy przewodniczącego komisji – wysłać stosowne dementi, gdyż „my” w tej chwili „nie wiemy do końca, możemy tylko oczywiście wierzyć panom burmistrzom na słowo, że tam nikogo z Gminy Mosina nie było” i sprawa przez Gminę Mosina w jakikolwiek sposób nie jest podnoszona, iż „to” tylko i wyłącznie dotyczyło, zresztą bardzo obecnie nagłośnionej, sprawy na terenie gminy Kórnik. Nie chciałby się on „nad tym” rozwodzić, gdyż to nie jest najważniejszy punkt związany „z tą” uchwałą, ale jest zaskoczony, że dementi nie było.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że dementi będzie możliwe w przypadku, jeśli „te” pisma wpłyną do Urzędu Miejskiego. Na dzień dzisiejszy, co potwierdza „pan kierownik”, Urząd Miejski nie otrzymał pism. „Poszło to” prawdopodobnie, zostało „to” rozkolportowane przez uczestników protestu poprzez właśnie

Gminę Kórnik. Natomiast „myśmy” oficjalnie, jako Urząd Miejski, „tych” pism nie otrzymali. Jeżeli „otrzymamy”, to oczywiście stosowne dementi „złożymy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „pisma nie wpłynęły”, np. kilka dni temu – nie wiadomo jemu – tydzień temu zadzwonił do niego jeden z uczestników „tego komitetu protestacyjnego” i wręcz namawiał, żeby Gmina Mosina się „w to” włączyła. On odmówił – powiedział, że jeżeli Kórnik zmieni trasę, to „my jesteśmy” otwarci, żeby ją przesunąć w kierunku lasu, co wcześniej było mówione, ale „my nic nie będziemy wносить, zabiegać” – to jest „ich” w tej chwili problem. „Myśmy swoją część, jak gdyby tej procedury, zakończyli”. Wiadomo jemu, że wyjazd był we wtorek, w tym tygodniu, do chyba Ministerstwa Infrastruktury, ale nie wie on na czym „to” stało, gdyż wojewoda organizował „ten” wyjazd – przedstawiciele „tego komitetu protestacyjnego” i władz Gminy Kórnik wyjeżdżali w ten wtorek do Warszawy.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że musi się odnieść do pewnej sprawy. „Pan burmistrz” powiedział, że sprawy linii wysokiego napięcia „zakończyliśmy”. Zwróciła przy tym uwagę, że przecież „ci” radni podejmowali stosowną uchwałę w lutym i „ta” uchwała, „w tej” części dotyczącej linii wysokiego napięcia, została zakwestionowana przez wojewodę. W związku z tym, jak „pan” może mówić, że „sprawa wysokiego napięcia” już nie istnieje i nie ma „tego” problemu. To jest tylko jedna sprawa, gdyż ona nie chce się więcej odnosić do wypowiedzi, które „mijają się”, w niektórych wypowiedziach nie do końca są treściwe, nie do końca są wyczerpujące temat.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że wojewoda zakwestionował zapis „w planie” dotyczący „tej linii”, ale nie zmienia to faktu, iż plan, jaki jest, „w takiej formie” jest ważny, obowiązuje póki co i tak powinno zostać. Z tego, co jemu wiadomo, to procedury decyzji lokalizacyjnych są zakończone i „te” decyzje są chyba prawomocne. Może są w zaskarżeniu, ale w każdym bądź razie ruch na pewno nie jest „po naszej” stronie. Póki co, gmina to, co mogła, zrobiła.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie weźmie udziału w głosowaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uznania za bezskuteczne wezwań Rady Miejskiej w Mosinie do usunięcia naruszenia interesu prawnego lub uprawnienia. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/293/09 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”. Radna Małgorzata Twardowska nie wzięła udziału w tym głosowaniu.
Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 7. – Nadanie nazwy „Ogrodowa” ulicy we wsi Mieczewo (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Mieczewo.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Mieczewo.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy we wsi Mieczewo. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/294/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Nadanie nazw drogom wewnętrznym:

a) „Wierzbowa” w Daszewicach (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Daszewicach.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Daszewicach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Daszewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/295/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) „Sportowa” w Radzewicach (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Radzewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/296/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły związane z 4 projektami uchwał dotyczących wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim, Pani Anicie Magdalenie Janczi, Państwu Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim, Pani Janinie Szymańskiej, od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów zaopiniowała pozytywnie 4 projekty uchwał dotyczących wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim, Pani Anicie Magdalenie Janczi, Państwu Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim, Pani Janinie Szymańskiej, od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Kordian Kleiber powiadomił, że sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty, Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego tak samo pozytywnie uwzględniła prośbę „państwa”.

a) Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim (uchwała),

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/297/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Iwonie i Lechowi Edwardowi Jabłońskim od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) Anicie Magdalenie Janczi (uchwała),

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Anicie Magdalenie Janczi od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/298/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Anicie Magdalenie Janczi od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim (uchwała),

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/299/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Elżbiecie i Przemysławowi Kwaśniewskim od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

d) Janinie Szymańskiej (uchwała).

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Janinie Szymańskiej od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/300/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Janinie Szymańskiej od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Wyrażenie zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 10 lat:

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły związane z 2 projektami uchwał dotyczących wyrażenia zgody na wynajem, w drodze bezprzetargowej, na okres 10 lat: części działki o numerze ewidencyjnym 212, położonej w Świątnikach przy ul. Kórnickiej, pod kontenerową centralę telefoniczną oraz części działki o numerze ewidencyjnym 38/3, położonej w Wiórku przy ul. Podleśnej, pod budowę wieży komórkowej telefonii cyfrowej.

- a) części działki o numerze ewidencyjnym 212, położonej w Świątnikach przy ul. Kórnickiej, pod kontenerową centralę telefoniczną (uchwała);

Zastępca Przewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Kordian Kleiber poinformował, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego przyjęła jednogłośnie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu na okres 10 lat, o powierzchni 100 m², położonego w Świątnikach.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o przybliżenie, co jeszcze jest „na tym” terenie, gdzie zlokalizowane jest „to” miejsce w Świątnikach.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „państwo żeście dostali” załącznik graficzny. Powiadomił też, że działka w Wiórku, to „na tym” terenie jest budynek dawnej hydroforni, gdzie obecnie znajduje się świetlica. W kierunku Warty teren się obniża i „tam” ma być stacja, to znaczy antena wraz z nadajnikiem telefonii cyfrowej. Druga działka to jest działka w Świątnikach. Powierzchnia działki, której właścicielem jest gmina, wynosi „1580 metrów”, z tego około „100 metrów” ma być wydzielone pod „tę” kontenerową stację, centralę telefoniczną. Jest to działka, która leży ul. Kórnickiej w Świątnikach, czyli przy tej głównej drodze wojewódzkiej.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, co jeszcze „mamy na tym terenie”, gdyż z rysunków wynika, że część „dzierzawimy” 10 lat. Prosi ona, aby powiedzieć, gdzie „to” jest zlokalizowane. Ul. Kórnicka – tak – w uzasadnieniu to przeczytała ona. Natomiast prosi, aby powiedzieć co to „tam” jest, czy to jest „ten klub”, który funkcjonuje. Prosi ona, aby przybliżyć, ponieważ przejeżdża przez Świątniki, to chciałaby wiedzieć, w którym miejscu, gdyż sam numer niewiele jej mówi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jest to teren, na którym znajduje się funkcjonujący gminny klub i „to centrum informacji, które w tej chwili tam jest”. Z tyłu, „tu – tak jak państwo macie, ta droga kórnicka”, jeżeli spojrzeć „na ten” załącznik, „jest poniżej tego” i w prawej górnej części „tej” działki jest zlokalizowana „ta” kontenerowa centrala telefoniczna.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że rozumie on, iż „w jednym i w drugim miejscu” konsultacje z mieszkańcami zostały przeprowadzone i sprzeciwów nie było. Rozumie on też z tego, że odwołań także nie będzie i „można śmiało głosować”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „tak”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu na okres 10 lat, o powierzchni 100 m², położonego w Świątnikach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/301/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 16 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

- b) części działki o numerze ewidencyjnym 38/3, położonej w Wiórku przy ul. Podleśnej, pod budowę wieży komórkowej telefonii cyfrowej (uchwała).

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że Polska Telefonii Cyfrowa to jest chyba jeden z podmiotów „na rynku”, który „tym” zagadnieniem generalnie się zajmuje. „Możemy wydzierżawiać” grunt, za zgodą rady, ale można byłoby wydzierżawiać, jeśliby sprawę może bardziej nagłośnić, że „mamy taki grunt” we Wiórku i „chcemy wydzierżawić” – nie wiadomo jemu, czy sprzedać, „na rzecz postawienia masztu telefonii cyfrowej”. Zapytał przy tym, czy jego myślenie „idzie” w dobrym kierunku, czy w złym. Czy jest tylko jeden podmiot, który „tutaj mamy w uzasadnieniu podany”, tym bardziej, że w jego imieniu działa firma „HADAR” z Poznania. Chodzi jemu tylko o stronę formalną i prawną, gdyż jeżeli „posiadamy” jakiś grunt, abstrahuje on już od tego, czy „tutaj” – sprawa telefonii cyfrowej,

ale jakikolwiek grunt – grunt to jest wartość. Dlatego albo „uzyskamy za ten grunt” w dzierżawie większe środki finansowe, albo w zbyciu. Natomiast w dzierżawie na zasadzie uzyskania akceptacji przez radę, to „ta” dzierżawa jest umowna, nie jest optymalna, nie jest rynkowa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że rzeczywiście Polska Telefonia Cyfrowa szuka lokalizacji na terenie Wiórka już dosyć długo. Wiadomo jemu, że wcześniej były propozycje na terenach prywatnych, z tym, iż to była taka sytuacja, że sam właściciel był zainteresowany, ale sąsiadom się to nie podobało – już to rodziło jakieś tam opory społeczne. W związku z tym – myśli on, że propozycja terenu gminnego, który trochę jest odsunięty od bezpośredniej zabudowy mieszkaniowej, jest chyba dobrą opcją – nie będzie żadnych protestów, problemów, a inne firmy, póki co, nie zgłosiły się. Wiadomo jemu, iż jedna firma szukała i to dosyć długo lokalizacji „pod taką antenę”, dlatego „uznaliśmy, że jest to dobry pomysł”. „Ten” teren jest dosyć duży – „tam” jest dosyć duże nachylenie w kierunku Warty – on nie będzie przeszkadzał w zagospodarowaniu przez miejscową społeczność „tego” terenu: „tam” jest świetlica. Niczemu nie będzie przeszkadzało, a jakieś tam środki finansowe jednak wpłyną i gmina będzie mogła je w różny sposób wykorzystać. Inne firmy nie zwróciły się do gminy „w tej” sprawie. Każda firma, „z tych” firm telefonii komórkowej, szuka „na własną rękę” lokalizacji, ma swoją sieć anten i z tego, co jemu wiadomo, to akurat „ta” firma – brakuje „w tym” rejonie, są problemy z zasięgiem, to jest firma „ERA” i „dlatego pilnie poszukują”. Wyraził też przypuszczenie, że inne telefonie cyfrowe mają już „w takiej” lokalizacji, iż „ten teren nie jest jakby elementem ich zainteresowania”.

Radny Jan Marciniak podziękował za wypowiedź. Stwierdził przy tym, że ona go satysfakcjonuje. Zapytał też, ile będzie wynosiła „plus – minus” dzierżawa „tegoż” gruntu, 200 m² „w tym” miejscu. Zwrócił się także o wyjaśnienie, czy „ta” firma będzie płaciła podatek od budowli – jeżeli tak, to jakie to są „plus – minus” kwoty roczne. „Mamy takie” anteny, czy „takie”, to dokładnie jemu nie wiadomo, ale „jeździmy” przez gminę i „widzimy” anteny, chociażby w Pecnej, za Świątnikami – w kierunku Mieczewa, w Bolesławcu, w Drużynie, to znaczy w Krośnie „tutaj”. Zapytał również, jakie to są, trochę „odchodzimy od tematu, od tej uchwały, ale w tym kontekście”, jakie to są „plus – minus” środki finansowe.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „ta” firma, jak się zgłosiła, to najpierw „tam podali chyba” propozycję 200 zł miesięcznie – „zostali wyśmiani”. Trwają negocjacje. Z jego wiadomości – on słyszał o maksymalnych kwotach rzędu 3 tysięcy, nie słyszał o większych i chciałby „tę cenę się zbliżyć”. Nie umie on jednak w dniu dzisiejszym powiedzieć, czy to będzie 2 tysiące, dwa i pół, ale w każdym bądź razie, gdyż słyszał o jednym takim wypadku, wprawdzie w innej miejscowości, że telefonia cyfrowa, wprawdzie inna firma, ale „podpisała z właścicielem taką umowę”, słyszał o kwotach 600 zł, 500, słyszał o 1000 zł, ale nie umie obecnie powiedzieć na czym się „te” negocjacje skończą. W każdym bądź razie chciałby on, aby był to rząd wielkości między 2 a 3 tysiące zł miesięcznie plus podatek od budowli, gdyż to jest jakby oddzielna sprawa.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jakie to są koszty w skali roku – od „tego typu” budowli.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to zależy od kosztu masztu. Jeżeli „powiedzmy” 100 tysięcy maszt kosztuje, też zależy od wysokości, to 2 tysiące do gminy podatek wpłynie.

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że być może „pan burmistrz” jest blisko. Stwierdził przy tym, że o to jemu generalnie chodziło: jaka jest wartość „takiego” masztu. Nie pytał się on konkretnie, na jakiej działce osoby prywatnej „ten” maszt jest, kto go zbudował, kto jest właścicielem – jaki to jest rząd wielkości. Tak więc, jeżeli koszt „takiego” masztu,

jak „pan” mówi, może „to” jest kwota hipotetyczna, a może nie, wynosi 100 tysięcy, to 2% od tej kwoty, to jest 2000 zł.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, czy umowa precyzuje warunki techniczne, to znaczy chodzi jemu o częstotliwość „tego” masztu, czy „założmy” – rozumie on, że precyzuje, gdyż jeżeli w przyszłości zostanie wprowadzony standard 3G i zostanie zwiększona częstotliwość, to też jakoś wpłynie na środowisko, na mieszkańców.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że sprawa dzierżawy to jest jedna sprawa, a druga sprawa to jest w ogóle uzyskanie decyzji pozwalającej „na postawienie”, to jest „procedura raportu”, to jest decyzja uwarunkowań środowiskowych, zgody na realizację inwestycji, którą wydaje p. Baraniak. Tak więc – „ta” procedura – najpierw „oni szukają” lokalizacji, jak jest zgoda, wstępnie „się dogadają”, to później „muszą wystąpić” o wydanie decyzji lokalizacyjnej i wcześniej jeszcze decyzji środowiskowej. Dopiero jak „te” warunki zostaną spełnione, czyli „będą mieli” wszystkie zgody, decyzje uwarunkowań środowiskowych, decyzję lokalizacyjną, prawo dysponowania gruntem i w związku z tym „będą mogli mieć” pozwolenie na budowę, to dopiero wtedy „będą mogli to postawić”, a „w tych” decyzjach: „tam” będą wszystkie warunki techniczne – jak on rozumie – uszczegółowione.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Kordian Kleiber powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego zaopiniowała pozytywnie również projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu na okres 10 lat, o powierzchni 200 m², położonego we Wiórku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wynajem gruntu na okres 10 lat, o powierzchni 200 m², położonego we Wiórku. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/302/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2009” (zmiana uchwały).

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały o zmianie uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2009”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o przybliżenie, gdyż wymienione są dwie świetlice, koszty innych świetlic na terenie „naszej” gminy. Zapewniła przy tym, że wiadomo jej, iż jest to nie na temat, ale myśli ona, że świetlice to jest bliski temat – dla przykładu inne świetlice, które funkcjonują „na naszym” terenie – jedną z nich.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jest to w programie, który „zatwierdzaliśmy” w listopadzie 2008 roku: świetlica w Mosinie – 23.500. Zapewnił przy tym, że podaje bez zmian. Rogalinek – „dwadzieścia jeden pięćset”, Pecna – „dwadzieścia jeden pięćset”, Daszewice – „dwadzieścia jeden pięćset”, Dymaczewo Stare – „dwadzieścia jeden pięćset”, Rogalin – „dwadzieścia jeden pięćset”, Czapury – 26.000.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jaka kwota była przed „tym” rozdysponowaniem „tychże” środków finansowych: punkt „od góry – sześćdziesiąt dziewięć tysięcy” – to jest jakby po dodaniu „tej” kwoty, a jaka była kwota wcześniej.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że 27.300.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że świetlica w Rogalisku, to rozumie on...

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie powiadomiła, że nie miała zabezpieczonej kwoty na dodatkowe wyposażenie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie. Zapytał przy tym, czy miała wcześniej „dwadzieścia jeden pięćset”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że o to chodzi, jaką kwotę miała wcześniej. Czapury – 26 tysięcy, „dwadzieścia jeden”...

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie zaprzeczyła. Poinformowała przy tym, że 26.000 – świetlica w Czapurach.

Radna Danuta Białas zaproponowała, aby dokonać drobnej poprawki, dzięki której uzasadnienie korespondowałoby z powyższą treścią uchwały. Zwróciła przy tym uwagę, że w ostatnim akapicie zapis kwoty należy poprawić na 32 236,37 zł.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że ma on taką propozycję, gdyż „ta” kwota jest dosyć znaczna: ponad 32 tysiące i czy można byłoby „w tym” uzasadnieniu również jakby wyrazić wolę, aby „ta” kwota była również rezerwą „tego drugiego programu”, gdzie „tam” jest chyba, jak on sobie przypomina – około 10 tysięcy było planowane w budżecie.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie wyraziła przekonanie, że z uwagi na finansowanie „obydwu programów” z jednego źródła, jeżeli potrzeba byłaby „takiego” przeniesienia środków finansowych, to uchwałą to „zrobimy”, ale musiałaby być to uchwała i zmiana „drugiego programu”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że kwoty, o których „tutaj pan radny mówi”, „rezerwujemy w tym programie”. Tak więc, jeżeli będzie „taka” sytuacja, to „musimy zrobić zawsze dwie uchwały” – jedną rezerwującą finanse, gdyż finanse są przeznaczone „na ten” program i w ramach „tego” programu „finansujemy” działania związane „z narkotykami”. Jeżeli „przyjmujemy”, będzie jakiś pomysł dotyczący narkotyków, to „zmienimy program, przeznaczymy kwotę w tym programie na ten program” i w programie „tym” antynarkotykowym „wprowadzimy” stosowną kwotę. W związku z tym „tutaj” na pewno jest „taka” możliwość i jeżeli będą „takie” propozycje, to myśli on, że „będziemy” z nich na pewno korzystać.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie powiadomiła, że na dzień dzisiejszy nie było żadnej propozycji jak gdyby dodatkowego finansowania „tego programu z narkomanii”. W związku z tym „te” środki finansowe „zabezpieczyliśmy w tym programie”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że ma on prośbę, aby właśnie rozpatrzyć – nie wiadomo jemu – jakieś propozycje, być może się takie pojawiają, gdyż „to” jest kwota, która – rezerwa dosyć znaczna. Tak więc może również skorzystać „ten program drugi z tych pieniędzy”.

Radny Marian Kunaj zwrócił się o wyjaśnienie, jak to jest z tym rozwiązywaniem problemów alkoholowych. Najpierw wydaje się zezwolenia i robi się problem, gdyż samemu to się robi, a potem się z nim walczy. Tak samo, jakby podpalacz podpałił i próbował go zgasić. Zapytał też, czy jest limitowane wydawanie pozwoleń „w tej” gminie, gdyż to są „pieniężki”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie poinformowała, że uchwałą rady gminy jest określony limit wydawania zezwoleń. Na dzień dzisiejszy 250 placówek handlowych może uzyskać zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych, a około 120 placówek handlowych prowadzi sprzedaż.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy za sprzedany alkohol „w tych” placówkach, „jesteście państwo z nimi walczyć w stanie”.

Danuta Nowak z Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie odpowiedziała twierdząco.

W trakcie trwania tego punktu porządku obrad, na salę przybył radny Jerzy Falbierski, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 17 radnych.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił, że w dniu 12 maja Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie

zaopiniowała projekt uchwały o zmianie uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2009”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały o zmianie uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2009”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/303/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Zasady, sposób i tryb udzielania ulg w spłacaniu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa, przypadających Gminie Mosina lub jej jednostkom organizacyjnym (zmiana uchwały).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie zasad, sposobu i trybu udzielania ulg w spłacaniu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa, przypadających Gminie Mosina lub jej jednostkom organizacyjnym.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że generalnie przedmiotowa uchwała porządkuje pewne sprawy.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie zasad, sposobu i trybu udzielania ulg w spłacaniu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa, przypadających Gminie Mosina lub jej jednostkom organizacyjnym.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie zasad, sposobu i trybu udzielania ulg w spłacaniu należności pieniężnych, do których nie stosuje się przepisów ustawy – Ordynacja podatkowa, przypadających Gminie Mosina lub jej jednostkom organizacyjnym. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/304/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Zarządzenie poboru podatku w drodze inkasa oraz wyznaczenie inkasentów i określenie wysokości wynagrodzenia za inkaso (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zarządzenia poboru podatku w drodze inkasa oraz wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że nie ma pytań w związku z tym, iż była dyskusja na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, podnosił „tę” sprawę przede wszystkim jej „kolega klubowy” i chciałaby ona „państwu troszeczkę przybliżyć temat”. W związku z tym, że uczestniczyła w spotkaniu radnych z sołtysami „na zawarcie” i też „poprosiliśmy o tę opinię” – to, co „pani” mówi – tak, zabrzmiała „ta kwota 100%”, jakże ładnie – 100% realizacji, natomiast są to niewielkie kwoty, ponieważ Sasinowo nie jest dużą miejscowością. To tylko taka jedna uwaga, „żebyście państwo nie myśleli”, że może „coś tutaj jest tak”, ale tak – rzeczywiście – „ta” forma wpłacania podatku, jak najbardziej, ona funkcjonuje od lat i jest zasadna.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że jest pozytywna opinia Komisji Budżetu i Finansów na temat projektu uchwały w sprawie zarządzenia poboru

podatku w drodze inkasa oraz wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso.

Radny Waldemar Waligórski i radny Ryszard Rybicki oświadczyli, że nie wezmą udziału w tym głosowaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zarządzenia poboru podatku w drodze inkasa oraz wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/305/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 15 głosami „za”. Radny Waldemar Waligórski i radny Ryszard Rybicki nie wzięli udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 14. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

Radny Paweł Przybył oświadczył, że jest bardzo rad, iż udało się rozwiązać sprawę wyjazdu orkiestry im. harcmistrza Jerzaka, zresztą jak każdy „z państwa” zapewne. Zauważył też, że dział 754 Bezpieczeństwo publiczne zwiększa się o kwotę 24.000,00 zł – „tutaj” jest zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego. Zwrócił się przy tym z prośbą o przypomnienie, gdzie ten sprzęt trafi.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że do poszczególnych jednostek OSP bezpośrednio.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że czyli on będzie podzielony, to nie jest w całości dla jednej.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „to” jest już mniej więcej podzielone. Przeprósł przy tym, że nie ma przy sobie tego wstępnego podziału, który jest dokonany. Zostało to podzielone na szczeblu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. „My tylko dostaliśmy propozycję” ogólną kwoty. Na „tę” kwotę „mamy” szansę na dofinansowanie i „my dajemy drugą część”.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, że w dziale Przedszkola 80104 „mamy tutaj” wydatki inwestycyjne jednostek budżetowych – to jest 130.000,00 zł, to jest budynek w Krośnie i „tutaj” ma powstać przedszkole. Natomiast uważa on, że głównie przedszkole w tej miejscowości miałyby spełniać rolę przedszkola, które odbierałoby dzieci z TBS-ów przede wszystkim, „z tego” dynamicznie rozwijającego się terenu. Jego zdaniem należałoby jeszcze raz zastanowić się nad budową nowego, funkcjonalnego, parterowego przedszkola, a nie inwestować w budynek, który za bardzo się do tego nie nadaje. Jest to jego i wyłącznie tylko jego pogląd, zresztą może powiedzieć, że nie tylko jego, gdyż wiadomo jemu, iż kilku radnych się też się z tym zgadzało. Tak więc prosiłby władzę wykonawczą o ponowne przeanalizowanie „tego pomysłu”, może też o próbę jakiegoś kontaktu z mieszkańcami TBS-ów celem zapytania ich, jak woleliby, aby wyglądało przedszkole dla „tego” obszaru.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że „w tej” sprawie zostały wykonane, jak „państwo pamiętacie”, gdyż na bieżąco „żeśmy państwa informowali”, dokładne i szczegółowe analizy, w wyniku których jednoznacznie stwierdzono, iż „ten” budynek może być przeznaczony na przedszkole. Usytuowane „tam” przedszkole daje możliwość również korzystania nie tylko mieszkańcom TBS-ów, ale i mieszkańcom Nowinek, Drużyny, która w stronę Borkowic się bardzo rozbudowała i przyszłego osiedla, które zaczyna „tutaj” się rozwijać, po prawej stronie drogi, jak „jedziemy” do Borkowic. „Tam” jest kilkadziesiąt hektarów gruntów, które są podzielone na działki i „tam” na pewno będą również dzieci, których rodzice chętnie skorzystają „z tej placówki”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że uważa on, iż gdyby to nowe przedszkole stało kilometr na północ, kilometr na południe, wschód, zachód, to i tak mogłoby sprostać temu zadaniu, o którym mówił „pan burmistrz”. Wydaje się jemu, że naprawdę pomysł budowy funkcjonalnego, nowoczesnego przedszkola „dla tego” dynamicznego, jak „tutaj pan burmistrz wspominał”, terenu – byłby bardziej właściwy.

Radny Ryszard Rybicki wyraził żal, że radny Paweł Przybył nie był na zebraniu wiejskim, na którym „omawialiśmy” sprawę przedszkola i mieszkańcy się wypowiedzieli na temat „tego” przedszkola. Bardzo żałuje on, że akurat „pan” nie słyszał mieszkańców.

Radny Paweł Przybył poinformował, że rozmawiał też z mieszkańcami np. TBS-ów i „tutaj” konkretnie mówi o bloku nr 33. Z tego, co on się dowiedział, to oczywiście i tak zawsze będzie, że mieszkańcy będą chcieli nowe, lepiej wyposażone przedszkola, budynki infrastrukturalne niż coś, co będzie remontowane. Prosi on, aby nie mówić, że nie rozmawiał z mieszkańcami, gdyż rozmawiał i może „z drugiej ręki” wiadomo jemu też, iż kilku z rodziców wspominało o zagrzybieniu „tego” budynku – nie wiadomo jemu, czy jest to nadal jeszcze problem – „tutaj” już się on nie orientuje. Także prosi on, aby nie mówić, że nie rozmawia z mieszkańcami „tego” obszaru, gdyż jest on „tam” dosyć często i naprawdę rozmawia.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że radny Paweł Przybył, tak jak również i on i jak chyba większość radnych, nie miało wiedzy na temat spotkania w Krośnie – to nie znaczy, „żebyśmy przyjechali całą grupą”. Stwierdził też, że na tym polega problem, który „tutaj” radny Ryszard Rybicki dotknął. Odbywają się zebrania w osiedlach, na wsiach, organizowane przez rady sołeckie, przez osiedla i poza bardzo małą grupą radnych, czy nawet wręcz jeden radny „o takim” spotkaniu wie. Wyraził przy tym żal, że nie są – nie mówi on, żeby wszyscy radni otrzymywali zaproszenia, ale do Biura Rady – „na ręce pana przewodniczącego taka informacja mogłaby służyć”, który mógłby tą wiedzą dzielić się z radnymi i radni mogliby wtedy na takie spotkania się udawać, jeżeli byliby tym zainteresowani. Chciałby on to, co podniósł radny Paweł Przybył. Chodzi „o tę” kwotę związaną z „dosprzętowieniem” straży pożarnych. Wiadomo jemu, że być może nie ma „pan burmistrz” w tej chwili dokładnych danych, ale czy „ta” kwota łącznie „plus – minus” 48.000,00 jest, czy będzie podzielona w jakiś sposób proporcjonalnie, czy też równo między jednostkami.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że kwota została podzielona proporcjonalnie w stosunku do ilości działań bojowych wykonywanych przez daną jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej. Taki jest klucz, który został przyjęty przez Zarząd Wojewódzki Ochotniczych Straży Pożarnych. On jest „gospodarzem tych pieniędzy”, ponieważ „tam” jest taka sytuacja, że pieniądze trafiają z różnych źródeł do Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, później są dzielone na powiaty i z powiatów są propozycje. W tym roku jest „to” z korzyścią dla mniejszych jednostek, ponieważ zakup samochodu, który „żeśmy dokonali” dla OSP Mosina i jego wcześniejsze wyposażenie, spowodował to i jednocześnie pomoc, którą udało się uzyskać od gminy Puszczykowo po raz pierwszy, gdyż zawsze „unikali” tego typu działań, tym razem „wsparli nas” kwotą 10.000,00 zł – jeszcze do końca niezrealizowaną, ale generalnie jest to w trakcie uzgodnień w tej chwili – jest możliwość taka, że każda z jednostek otrzyma najpotrzebniejszy sprzęt – oczywiście były konsultacje przeprowadzane: „jedni” np. potrzebowali piłę, jeszcze „inni” – jakiś inny, mały agregat, czy inne urządzenia. W każdym bądź razie jest „to” robione w kontakcie i w uzgodnieniu z komendantami poszczególnych OSP.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie dosłyszał. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czego dotyczy w ramach administracji zwiększenie o 10.000,00.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że przeniesienia wydatków między paragrafem 4300 a 4420 – delegacje zagraniczne. W związku z tym, że rysuje się

perspektywa współpracy z Włochami i nie wiadomo na ile to się rozwinie, musi mieć ona zabezpieczone środki finansowe, gdyby pojawiły się potrzeby wyjazdów i kontaktów właśnie w związku „z tą” okolicznością.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że to jest zrozumiałe. Dobrze byłoby, gdyby może jakiś radny „pojechał również taką współpracę włosko–polską, czy też niemiecko–polską, czy francusko–polską”. Myśli on, że o tym należałoby pomyśleć – nie chodzi o jego osobę. 189.000,00 zł na wydatki, kwota jest jakby pobrana z nadwyżki budżetowej. Zapytał przy tym, czy „możemy wiedzieć”, jaka jeszcze kwota została w ramach nadwyżki budżetowej do rozdzielenia w roku 2009.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że jeżeli „ta” propozycja uchwały, „w tym” brzmieniu, zostanie „przez państwa” przyjęta, to pozostałe środki wynoszą 2.496.593,85 zł.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy remont „tego” docelowo, kiedy on się dowiedział 70 dzieci, nie będzie „to” za małe dla tak olbrzymiej „tutaj” aglomeracji, „jakbyśmy to połączyli”. Kwota 480.000,00 zł jest „tutaj” zapisana, sprzedając „ten” budynek, „dołożą” do 480.000, a „za chwilę” się pojawi sprawa działki, za którą trzeba będzie dać 120.000. Tymczasem jest miejsce na nowe, jak mówi radny Paweł Przybył, na parterowe, bez niebezpieczeństwa przechodzenia przez bardzo ruchliwą szosę koło kościoła. On mówi tak: rozmów nigdy nie za wiele. „Spójrzcie państwo na tę rzecz”: parterowe, nowoczesne, ładne – „zróbmy to” w dwóch latach, jak nie ma „pieniążków”, ale „zróbmy to z prawdziwego zdarzenia, a nie w starym bublu ponemieckim”. Takie jest jego zdanie. Ktoś tu forsuje jakąś dziwną grę. Takie jest jego zdanie i za to bierze odpowiedzialność.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że nikt niczego nie forsuje, a rada była informowana na każdym etapie przystępowania do prac. Przydzieliła pieniądze na dokumentację i również na wykonanie „tej” inwestycji. „Druga sprawa pokazuje”, że w adaptowanych pomieszczeniach, które można nazywać też w tym języku, jak powiedział „pan radny”, funkcjonują bardzo dobre placówki. Przykładem tego jest chociażby placówka w Wiórku, która funkcjonuje, a jeszcze bardziej rozwijająca się placówka w Rogalinku, która już od 1 września 2009 roku przyjmie dodatkowo 25 dzieci. „Tam” będzie dodatkowe przyjęcie, będą dodatkowe przyjęcia na tej samej zasadzie przez „CARITAS” w wyremontowanej placówce Przedszkola nr 1, które „myśmy zlikwidowali”, a od 1 września uruchomi to „CARITAS” Archidiecezji Poznańskiej. „Chcielibyśmy” również przystąpić, jak najszybciej, do prac remontowo–wykonawczych na terenie budynku właśnie w Krośnie, aby można było na początku roku 2010 kolejne 70 dzieci przyjąć do przedszkola dając możliwość pewnej ulgi finansowej rodzicom, gdyż jeżeli nie ma miejsca w przedszkolu, to wiadomo – „trzeba korzystać z babci” i wtedy to jest idealne rozwiązanie. Natomiast jeżeli ktoś mieszka praktycznie poza swoim miejscem rodzinnym – „no to niani”, a niania obecnie to jest naprawdę bardzo poważny wydatek w budżecie młodego małżeństwa. W związku z tym wydaje się jemu, że mówienie o perspektywach 2-3 lat – tak, ale dalszy rozwój, natomiast „idźmy” w kierunku takim, który sami, jako samorząd, „żeśmy przyjęli” 2 lata temu, iż po wyprowadzeniu dzieci z budynku Szkoły Podstawowej w Krośnie, który mieści się przy ul. Głównej w Krośnie, „będziemy starali się tam zrealizować przedszkole”. Chciałby on, „żebyśmy sobie wspólnie dzisiaj życzyli”, aby „to” przedsięwzięcie się udało i „te” 70 dzieci mogło już za kilka miesięcy, gdyż taka jest perspektywa, korzystać z pełnowymiarowego, dobrze prowadzonego przedszkola.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ona chciała tylko ad vocem do radnego Mariana Kunaja – przecież to „pan” był przeciwny poszerzeniu terenów pod zakup przedszkola i co za sobą niesło, powiększenie w przyszłości przedszkola, a teraz mówi „pan”, iż będzie za małe. Co do bezpieczeństwa, to mówił „pan”, że żaden problem, żeby dzieci przechodziły na plac zabaw „za torami”. W związku z tym nie wiadomo jej, jakie jest „pana” stanowisko.

Wyraziła przy tym przekonanie, że łatwo jest coś sprzedać i nie mieć nic, a przedszkole jest potrzebne „teraz i zaraz”. Wcale nie jest zagrybiałe i bardzo przeciwko temu „protestujemy”, gdyż ten temat również był poruszany na zebraniu wiejskim.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „pani radna” próbuje jemu włożyć w usta, czego – być może widział on w innym kontekście, nie mówił na pewno „o tym”. Zawsze waży on sprawę bezpieczeństwa. On ma do „pana burmistrza” – do którego chciałby „pan” dziecko, czy wnuka, kiedyś w przyszłości posyłać – do tego nowoczesnego, które się mieści w kompleksie ze szkołą podstawową, parterowego, bezpiecznego przede wszystkim, czy do „tego tam”, jak już powiedział, starego i z niebezpiecznym przejściem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, że chciałby posyłać dziecko do przedszkola, które szybciej przedstawi jemu ofertę, gdyż mówienie o tym, iż parterowe, że piękne za 2-3 lata, dzisiaj rodzica nie satysfakcjonuje, gdyż „w tym czasie to dziecko już pójdzie do szkoły”. To jest możliwość taka. Natomiast jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to jeżeli „pan przewodniczący” pozwoli, jedno zdanie dotyczące aspektu bezpieczeństwa związanego między innymi z zakupem gruntu, która to propozycja została radzie przedłożona. Chodziło właśnie o to, aby rodzice mieli możliwość wysadzania dzieci bezpośrednio pod szkołą, a pracownicy parkowali „z drugiej strony tego kompleksu, który był planowany”. Wówczas naprawdę „możemy” w pełni zabezpieczyć. Natomiast jeżeli chodzi o kwestie pozostałe, „tam są światła i te działania”, które były możliwe do zrealizowania, to wydaje się jemu, że już samorząd Gminy Mosina, „nasi koledzy”, czy część „tutaj” nawet obecnych, „żeśmy zrealizowali” i jeżeli uda się obecnie to twórczo kontynuować, to „będziemy naprawdę mogli naszym dzieciom zapewnić jak najlepszą opiekę i to już – zaraz”. Natomiast to wcale nie przeszkadza temu, żeby snuć pewne prognozy, czy plany, czy perspektywy nowych obiektów, które być może uda się posadzić. Jest to jednak kwestia taka, że trzeba spokojnie do tego usiąść: znaleźć grunty, zrobić pełną analizę demograficzną, z jakich stron i w jakim zakresie „te osoby mogą tutaj z tych przedszkoli korzystać”, jak również, żeby „te” działania były podejmowane. To, że jest potrzeba przedszkoli „i to zaraz”, „mamy” chociażby potwierdzenie w tym, iż w sposób bardzo dynamiczny rozwija się Przedszkole „KONICZYŃKA” i powstaje nowe przedszkole, takie przedszkole artystyczne, przy ul. Poniatowskiego. Przedszkole „KONICZYŃKA” właściwie już w tej chwili chyba nie przyjmuje dzieci, natomiast to nowe przedszkole przy ul. Poniatowskiego ogłasza nabór, gdyż ono rozpocznie działalność prawdopodobnie od września, jeżeli zakończą się „tam” wszystkie remonty, które na dzień dzisiejszy trwają.

Radny Marian Kunaj zapewnił, że jest on za przedszkolem w 100% jak najbardziej za, ale „w tym” miejscu, jako niezależny, postawi „veto”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów opiniowała „projekt”, który „otrzymaliśmy od pana przewodniczącego”. Natomiast w dniu dzisiejszym zgłoszonych poprawek wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie nie opiniowała. W związku z tym myśli on, że należy pozostawić to radnym do własnej oceny i opinii.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/306/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 15. – Zaopiniowanie projektu utworzenia obszaru Natura 2000 „Będlewo – Bieczyny” (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zaopiniowania projektu utworzenia obszaru Natura 2000. Zgłosił przy tym autopoprawkę do paragrafu 1 ust. 3 wyżej wymienionego projektu uchwały, polegającą na wykreśleniu po słowach: „działalności gospodarczej” – nawiasu ze słowami: „tereny hodowlane drobiu” i rozszerzeniu zakresu tego ustępu w taki sposób, aby jego końcówka po tym wykreśleniu otrzymała brzmienie: „w m. Bolesławiec, Borkowice, Nowinki i Drużyna”.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że nie ma pytań, tylko zwraca uwagę na to, co powiedział Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak. Chce ona wyrazić swoje zadowolenie, że bardzo właściwie „podchodzimy do tematu”, z troską „o naszych” mieszkańców, ale nie zahamowując procesu i z całym zrozumieniem sprawy, iż „mamy” tylko opiniotwórczą uchwałę i „rozumiemy”. Oświadczyła przy tym, że trzyma kciuki, aby „państwa” działania, które są jak najbardziej właściwe, zostały zauważone przez ministra.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zwrócił uwagę, że jeśli rada podejmie uchwałę, to nie będą działania burmistrza, tylko rady.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, że patrząc „tutaj” na mapę, na północnym krańcu obszar Natura „dotyka” miejscowości Będlewo, a praktycznie o ile się nie myli, graniczy on z tamtejszym pałacem. Jest on własnością Instytutu Matematyki i Polskiej Akademii Nauk. W pałacu tym jest prowadzona działalność gospodarcza, która wiąże się z różnego rodzaju konferencjami i też całą otoczką tego. Obszar Natura 2000 nakłada jakieś ograniczenia „na określone obszary”. Chciał on się dowiedzieć, czy Polska Akademia Nauk została poinformowana przez „tutaj” Gminę Mosina, czy też przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, że „taki projekt będzie miał miejsce” i czy wyraziła jakiegokolwiek zaniepokojenie, opinię.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak zauważył, że „burmistrz gminy” jest dla gminy Mosina, a Rada Miejska w Mosinie jest dla gminy Mosina. Będlewo jest poza „naszą” gminą i „nic nie możemy w tej sprawie zrobić” – od tego jest Burmistrz Gminy Stęszew i Rada Gminy Stęszew. Pismo „ministerstwa” zostało skierowane do wszystkich gmin, z którymi sąsiadują wszystkie „nowoprojektowane uchwały”. Być może, że „tamta rada takie stanowisko przyjmie”, „my nie mamy takiego władztwa, takiej kompetencji”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że myślał, gdyż generalnie kończy się właśnie teren gminy Mosina i z tego względu.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że dla uzupełnienia wiedzy „państwa”, chciał on powiedzieć, iż do linii kolejowej „ten wąski pasek, który się zbliża”, wskazuje kierunek łącznika ekologicznego łączącego „dwa kompleksy po prawej i lewej stronie toru kolejowego”. W momencie, kiedy była projektowana linia szybkiej kolei, „w tym” miejscu wnioskowało „nadleśnictwo”, z poparciem odpowiednich organizacji, aby powstało przejście dla zwierzyny nad albo pod linią kolejową. Sądząc po umiejscowieniu „tego korytarza” dochodzącego do linii, to będzie przejście podziemne, gdyż „tam” jest obniżenie olsowe „w tym” miejscu przed Nowinkami. Uwagę, którą „pan Boguś” powiedział o projektowanej drodze, należy złożyć, ale myśli on, że to obszarowi Natury nie powinno przeszkadzać i jedno z drugim „pójdzie pogodzić”, natomiast ważne było dojście z powodu przejścia łącznika ekologicznego.

Radny Leszek Dymalski przypomniał, że Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak mówił, iż „ten cypel” w Bolesławcu jest jakby zbędny i propozycja jest taka, aby „ta” granica jakby odcięła „ten cypel” od „tego” terenu.

Zwrócił też uwagę, że w kierunku torów, „tutaj jest taka cyfra 23” i również „taki cypel” występuje – przy Nowinkach. Poprosił przy tym o odniesienie się do tego miejsca.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że „do tego” miejsca „się nie odnosimy”, ponieważ jest „to” poza granicą gminy. W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie autopoprawkę do projektu uchwały w sprawie zaopiniowania projektu utworzenia obszaru Natura 2000, polegającą na tym, aby paragraf 1 ust. 3 po słowach: „działalności gospodarczej”, otrzymał brzmienie: „w m. Bolesławiec, Borkowice, Nowinki i Drużyna”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższą autopoprawkę 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zaopiniowania projektu utworzenia obszaru Natura 2000 wraz z przyjętą autopoprawką. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/307/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause zwróciła się, w imieniu Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”, z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

do punktu 16. – Zmiana statutu związku międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO” (uchwała).

Po wznowieniu XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zmiany statutu związku międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on generalnie pytań nie ma do tej uchwały, gdyż jest dla niego jasna i czytelna. W swoim czasie „żeśmy też nad tym statutem debatowali, myśmy go przyjęli”, w dniu dzisiejszym chyba „przyjmujemy te poprawki”, natomiast wydaje się jemu, że „musimy” poświęcić „temu” – nie wiadomo jemu, czy jakieś wspólne posiedzenie komisji, żeby „ten” temat dogłębnie zbadać, doinformować się, gdyż już na etapie wcześniejszym, kiedy „myśmy uchwalali poprzednio statut”, było wiele naprawdę pytań, na które właściwie trudno było uzyskać, „na tym” etapie, informacje. Przypomina on, że mówiło się o bardzo poważnych kosztach związanych z budową „tego” schroniska. Jak pamięta, chyba chodziło o kwotę rzędu 6.000.000,00 zł. Wiadomo, że nawet jeżeli „nasz” udział byłby – nie wiadomo jemu jaki, gdyż trudno powiedzieć, ile gmin ostatecznie przystąpi „do tego”, to następnie na pewno „będziemy corocznie musieli wpłacać stosowne pieniądze”, aby „to” schronisko utrzymać. Nie rozwodząc się za bardzo „na ten” temat, gdyż „to” nie jest temat „tej” uchwały, chciałby on i proponuje, żeby „na ten” temat więcej, więcej na temat w ogóle budowy „tego” schroniska, udziału Gminy Mosina, się dowiedzieć w ramach działań, czy prac komisyjnych, czy poświęcić jakiś punkt na jednej z kolejnych sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że na razie „z projektu dzisiejszej uchwały” widać, iż „związek” jest praktycznie w stadium organizacyjnym. Jeszcze na razie – na dzień dzisiejszy – nie ma zatwierdzonego, przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, statutu. Dopiero „po odbyciu kwerendy po tych wszystkich jedenastu uczestnikach”, będzie można „to” uczynić. Myśli on, że w momencie zarejestrowania, stosowne organy związku, „tutaj” takim wiodącym jest na dzień dzisiejszy Burmistrz Gminy Kostrzyn, będą „nas” stopniowo informowały o kierunkach prac, które będą niezbędne do wykonania. Jest na dzień dzisiejszy duża presja na to, żeby „te” działania związane

„z tym” schroniskiem przyspieszać maksymalnie, ponieważ na dzień dzisiejszy gros gmin, które są uczestnikami „tego” porozumienia, obsługuje jedno schronisko w Swarzędzu, prowadzone przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami – „jak państwo pamiętacie” – też z tego „korzystamy”. Jest duży problem, jeżeli chodzi „o to” schronisko – jest „tam” już bardzo dużo zwierząt. Chodzi o to, aby w miarę możliwości, w sposób jak najbardziej dynamiczny, rozładować „tę” sytuację, ale na pewno wszystko to, co będzie stopniowo podejmowane, w działaniach będzie przedmiotem „tutaj” zainteresowania obrad, oceny i uchwał rady.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Stanisław Mikołajczak poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały w sprawie zmiany statutu związku międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zmiany statutu związku międzygminnego „Schronisko dla zwierząt – SCHRONISKO”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVI/308/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 17 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 17. – Zlecenie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że z tego, co sobie on przypomina „na tym spotkaniu”, które miało miejsce w Dymaczewie, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa stwierdziła, wręcz podjęła wniosek, aby przekazać do Komisji Rewizyjnej. Będąc członkiem wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, był „tego” świadkiem i był świadomy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że rzeczywiście była taka sytuacja, iż kilka razy samochód sprzątający place na terenie gminy, wywiózł „tam” część ziemi, która została zamieciona. „Podjęliśmy” decyzję odnośnie usunięcia, nie ma on potwierdzenia: p. Najderek – wiadomo jemu, że „zorganizował, żeby te rzeczy odwieźć”. Obecnie wszystko zostaje wywożone na teren Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie. Zostanie „to” zgodnie „z przepisami, z kodem odpadów”, przekazane „na składowisko” i wywieziona wcześniej „ta” ziemia „z tego” zamiatania, również zostanie zebrana, być może już jest zebrana, chociaż nie ma on potwierdzenia, dla tego mówi to w trybie przypuszczającym, zostanie wywieziona do ZUK-u, a całość przekazana, „zgodnie z przepisami, na składowisko”. Myśli on, że temat dosyć szybko został załatwiony i jakby, w jego ocenie, nie będzie problemu „z tym”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że właściwie „pan burmistrz” wywołał go do wypowiedzi. Wyraził też przekonanie, że sprawa ta ma zupełnie inny aspekt. Komisja Rewizyjna jest, między innymi, po to, aby reagować na pewne zgłaszane wnioski ze strony, w tej konkretnej sytuacji, Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. „Oczekujemy” od Komisji Rewizyjnej rzetelnego podejścia do tego całego tematu, zbadania go i przedstawienia stosownych wniosków, czy też stosownej oceny sytuacji na sesji Rady Miejskiej w Mosinie i to jest wszystko. Wydaje się jemu, że to jest tak oczywiste i tak nad wyraz proste, iż trudno to komentować. Dlatego też wydaje się jemu rzeczą zupełnie naturalną, że jeżeli jedna komisja zleca drugiej komisji, to rada powinna na to jak najbardziej udzielić przyzwolenia – nie wyobraża on sobie innej decyzji.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że on sobie wyobraża, iż ktoś na pewno zdecydował o wwiezieniu „tej” ziemi „tam”, teraz „przewozimy” ją gdzie indziej i „ta” ziemia za pieniądze podatników „sobie krąży”. Dlatego tym bardziej uważa on, że należy zbadać „tę” sprawę i „tym” się powinna zająć Komisja Rewizyjna.

Radny Marian Kunaj zapewnił, że on również uważa, jak jego poprzednicy, szczególnie zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak. Sprawa wydaje się aż nadto czysta i nic nie stoi na przeszkodzie, aby Komisja Rewizyjna zbadła sprawę do końca, postawiła wniosek na końcu i przekazała „tej lokalnej społeczności”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że należałoby wcześniej ustalić termin, w jakim „ta” kontrola ma być przeprowadzona.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że jest to bardzo istotne. Zaproponował przy tym, aby jeśli uchwała „przejdzie”, to wówczas „określimy” termin, a jeśli „nie przejdzie”, będzie to bezzasadne.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli. Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy projekt uchwały 9 głosami „przeciw”, przy 8 głosach „za”.

Projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że to głosowanie jego naprawdę zawstydzia, gdyż po to „wybraliśmy” Komisję Rewizyjną, która powinna zajmować się problematycznymi sprawami. „Państwo nie chcą poznać prawdy”. Prawda może być „po państwa myśli”, względnie po myśli „drugiej strony”. „Nie chcecie państwo poznać prawdy”, stąd wykorzystując statut gminy, sprawa nie jest zamknięta, gdyż statut gminy „mówi” jednoznacznie – paragraf 86 ust. 3: „Komisje stałe Rady mogą zlecić Komisji Rewizyjnej przeprowadzenie kontroli problemowych i sprawdzających”. Z takim wnioskiem Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa, której on nie jest członkiem – proponuje on „panu przewodniczącemu”, żeby postawił taki wniosek na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, żeby wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie w sposób – właściwie nie wiadomo jemu dlaczego miałyby drugi raz głosować, gdyż raz już przegłosowała „ten” wniosek, aby przekazała do Komisji Rewizyjnej, aby ona się „tym” problemem zajęła. Dzięki Bogu „mamy taki zapis w statucie”, który umożliwia przeprowadzenie kontroli przez komisję rady.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przekazała Komisji Rewizyjnej „ten” wniosek. Tyle tylko, że Komisja Rewizyjna uznała iż, mimo „takiego” zapisu „w statucie”, jednak to komisja działa na polecenie rady i „uznaliśmy”, iż jednak komisja powinna działać na podstawie uchwały. Prosiłby on o ewentualne wypowiedzenie się w tej kwestii przez radcę prawnego.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że praktycznie rzecz biorąc „ten” zapis „w statucie” nie jest zbyt fortunny, gdyż rada miejska jest organem kontrolnym i w tym celu powołuje komisję. Kontrola Komisji Rewizyjnej jest kontrolą rady. Praktycznie zapis „taki” jest, nikt nie stwierdził nieważności, ale też jest problem z tym, że przedmiotowo dotyczy „to” kontroli problemowych i sprawdzających. Z tymi sprawdzającymi problemu nie byłoby, gdyż prawdopodobnie chodzi o to, żeby komisja sprawdzała, czy pewne rzeczy zostały wykonane, ale co to są „te” kontrole problemowe, to tak trudno jemu w tej chwili stwierdzić. Może on jednak stwierdzić na pewno, że rada jest organem kontrolnym i kontrola komisji jest kontrolą rady. „Ten” zapis, jak jest, trudno byłoby zakwestionować, gdyby „takie” zlecenie było, ale „ten” zakres spraw, które może komisja powierzyć do wykonania Komisji Rewizyjnej, to jego zdaniem „tu się nie mieści to pojęcie”, gdyż dotyczy to sprawdzających i problemowych, a nie przeprowadzania jakby kontroli, ponieważ nie wiadomo jemu co to „te” problemowe, trzeba byłoby się trochę zastanowić. On myśli, że decyzje nie muszą zapaść w tej chwili, gdyż uchwała nie przeszła i kwestia zastanowienia się oraz sporządzenia opinii w zakresie możliwości zlecenia, a na to troszeczkę czasu potrzeba.

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że trudno podejmować polemikę. On czyta literalnie „statut”, obowiązujący od października 2003 roku. „W tym statucie” jest jednoznaczny zapis i niepodlegający jakiegokolwiek dyskusji. Zwrócił też uwagę, że „w statucie” i w ustawie samorządowej „mówi się”, że komisje stałe rady, nie tylko komisje rewizyjne, mają prawo do kontroli. Zwrócił się też z prośbą, aby nie naginać prawa i nie tworzyć prawa według pewnej założonej tezy. Wniosek Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa został przekazany Komisji Rewizyjnej i w sumie zaskoczyło go to, że „ta uchwała stanęła na dzisiejszej radzie”. Prosi on, aby przeczytać jeszcze raz, „państwo mają statut w domu” zapewne, paragraf 86 ust. 3, który jest niekwestionowany. Gdyby „ten” zapis brzmiał, że komisje stałe Rady mogą wnioskować do Rady, aby zleciła ona Komisji Rewizyjnej – on to rozumie. „Ten” zapis jest jednoznaczny: „Komisje stałe Rady mogą zlecić Komisji Rewizyjnej przeprowadzenie kontroli problemowych i sprawdzających”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „wrócimy jeszcze do sprawy”, gdyż na tę chwilę „uchwała” nie została podjęta. Natomiast radny Jan Marciniak ma określone zdanie, „pan radca prawny” wyraził swoje stanowisko, w związku z czym „będziemy musieli do tej sprawy wrócić”.

do punktu 18. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 kwietnia do 28 maja 2009 r.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że w okresie maja był on na jednym spotkaniu z „AQUANET-em”, które dotyczyło programu działania wyżej wymienionej firmy od roku 2018 na terenie „naszej” gminy. Odbyło się również spotkanie z Dyrektorem Muzeum Narodowego i z jego zastępcą w sprawie realizacji parkingu w Rogalinie, gdyż „pamiętacie państwo”, że „mamy takie zadanie”: projekt parkingu. Miało też miejsce spotkanie z prezydentem Kruszyńskim, ale w szerszym gronie również „z innych”, gdyż „te” spotkania co jakiś czas się odbywają, dotyczące porozumienia międzygminnego w sprawie komunikacji. Był on również na spotkaniu, zresztą razem z radnym Waldemarem Waligórskim, z wicestarostą Lubińskim, dotyczącym zadań związanych z drogami powiatowymi na terenie „naszej” gminy oraz na dwóch rozprawach administracyjnych w sprawie odszkodowania za drogi, które odbywają się w starostwie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że burmistrz Zofia Springer jest obecnie z roboczą wizytą w miejscowości Cervia we Włoszech. Jest to realizacja programu, o którym była mowa na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie. „Otrzymaliśmy” bowiem propozycję i „zostaliśmy zakwalifikowani” jako drugie miasto w Polsce, obok Wrocławia, do takiego programu prowadzonego przez 19 miast. Między innymi „tam” jest Linz, Stuttgart, Wrocław, Cervia, jeszcze dwa miasta włoskie oraz miasta węgierskie, słoweńskie i chyba słowackie. Pojechała „pani burmistrz”, po uzgodnieniach z dyrekcją Wielkopolskiego Parku Narodowego, z programem rekultywacji „naszych Glinianek”. Jeżeli udałoby się „ten” program zrealizować, na pewno byłaby to ważna sprawa dla społeczności „naszej” gminy. Przypomniał też, że na początku maja był „Dzień Strażaka”, w związku z czym odbyły się uroczystości również z tym związane. Gminny „Dzień Strażaka” odbył się w Żabinku – organizowała to Ochotnicza Straż Pożarna z Żabinka. Miała także miejsce uroczysta msza św. i festyn, zorganizowany przez OSP Pecna oraz wręczenie sztandaru Oddziałowi Powiatowemu Ochotniczej Straży Pożarnej w Poznaniu, gdzie również mosińscy strażacy zostali „tam” wielokrotnie odznaczeni. Poinformował także, że w minioną sobotę odbyło się wręczenie sztandaru i obchody jubileuszu 60-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowinkach. Powiadomił również, że na początku maja miały miejsce uroczystości patriotyczne w Rogalinie związane z Dniem Flagi, z dniem obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz rocznicy Rzeczypospolitej Mosińskiej. Podziękował przy tym wszystkim radnym, którzy zechcieli uczestniczyć w tych uroczystościach. Poinformował też, że wspólnie

z sołtysami był on na spotkaniu w Kórniku z senatorem Niewiarowskim. Dotyczyło to funduszu sołeckiego, uchwały, która również będzie przedmiotem zainteresowania rady, ponieważ do końca czerwca, na wniosek burmistrza, rada zobowiązana jest się wypowiedzieć, czy jest za tym, aby w roku 2010 ten fundusz był na terenie „naszej” gminy, czy nie. Powiadomił także, że wspólnie z „panią skarbnik” Marią Borowiak „byliśmy” na stosownym szkoleniu, które organizowała Regionalna Izba Obrachunkowa. Musi on powiedzieć, że w stosunku do tego, co „usłyszeliśmy”, najpierw na spotkaniu „z panem przewodniczącym”, na którym „byliśmy”, na wojewódzkim spotkaniu sołtysów, wójtów i burmistrzów, później na spotkaniu z p. Niewiarowskim, który był inicjatorem „tej” ustawy, a tym, jak realizację „tej” ustawy widzi Regionalna Izba Obrachunkowa, „jest to olbrzymia odległość”. Cały problem bowiem polega na tym, że jakiegokolwiek działania podejmowane w ramach funduszu sołeckiego, muszą mieć akceptację całej wsi i być realizowane zgodnie z ustawą o finansach publicznych. Jeżeli propozycja zgłoszona przez wieś jest niezgodna z ustawą o finansach publicznych, burmistrz nie ma prawa przyjąć jej do realizacji. „Tam” jest jeszcze trudniejszy moment – może „tych” propozycji być 4, z tego 3 są doskonałe, jedna jest niedobra: żadna z tych propozycji nie wchodzi do realizacji. Tak więc jest to sprawa, nad którą naprawdę warto będzie się zastanowić, aby podjąć właściwą, taką wyważoną i dobrą „dla wszystkich” decyzję. Poinformował również, że odbyły się 2 zebrania wiejskie w ostatnim miesiącu – w Żabinku oraz w Krośnie. Powiadomił też, że przez teren gminy Mosina przebiegała sztafeta „Polska biega” – od Mieczewa do Mosiny. „Zatrzymali się” na ul. Wąskiej i z tej ulicy „biegli” później w kierunku Puszczykowa, z udziałem kilkudziesięciosobowej grupy młodzieży. Poinformował także, że „obchodziliśmy” również rocznicę zakończenia II wojny światowej: miało miejsce spotkanie „z kombatantami” i później złożenie kwiatów. „Uczestniczyliśmy tam” wspólnie „z panem przewodniczącym rady”. „Macie państwo” pełną informację o odbytych Dniach Mosiny. Myśli on, że warto „tutaj” podziękować wszystkim tym, którzy zechcieli uczestniczyć w piątek – „w tym elemencie historyczno-patriotycznym” związanym z odsłonięciem tablic na cmentarzu parafialnym w Mosinie. Są to dwie tablice: jedna związana z pamięcią powstańców – mieszkańców Ziemi Mosińskiej, a druga w hołdzie dla ofiar II wojny światowej. Chciał on „właśnie tutaj na ten element” zwrócić uwagę i wszystkim tym, którzy zechcieli „w tym” spotkaniu uczestniczyć, serdecznie podziękować. Ponadto chciał on podziękować radnemu Pawłowi Przybyłowi oraz wszystkim radnym, którzy zechcieli przyjąć propozycję p. Pawła i uczestniczyli w bardzo ciekawym, niestety przegranym 5:6 meczu samorządowców Gminy Mosina, uczestnicząc w nim w ramach Dni Mosiny. Zwrócił się przy tym z prośbą do radnego Pawła Przybyła o przedstawienie drużyny.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że dziękuje on „naszemu” bramkarzowi p. Waldemarowi Waligórskiemu oraz piłkarzom: p. Ryszardowi Rybickiemu, p. Markowi Klemensowi, p. Waldemarowi Wiązkowi, p. Tomaszowi Żakowi i p. Leszkowi Dymalskiemu oraz dwóm osobom, które wspomogły „nas”, a nie są członkami rady. Byli to synowie p. Marka Klemensa. Podziękował także za gorący doping, który był skandowany „z trybun”.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że p. Paweł Przybył również uczestniczył „w tym” meczu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że w ramach „Dni Mosiny” na terenie gminy Mosina odbyła się uroczystość związana z VI rocznicą powstania „31. oddziału związanego z naprowadzaniem” – to jest taka nowa jednostka w Babkach – to jest „ośrodek dowodzenia i naprowadzania”. Uczestniczyła w tym również wojskowa orkiestra reprezentacyjna wojsk lotniczych. Po raz pierwszy można było zobaczyć defilujących pułkowników, gdyż z reguły to jest tak, że defilady odbywają się i defilują szeregowcy, sierżanci, a „w tej” jednostce nie ma żołnierzy służby czynnej, są tylko i wyłącznie żołnierze zawodowi. „Tam” na dzień dzisiejszy jest zatrudnionych

34 pułkowników. Jest to bardzo ważna i poważna jednostka w całym systemie obronności państwa. Poinformował też, że na zaproszenie „pana marszałka”, uczestniczył, w zastępstwie „pani burmistrz”, w spotkaniu zorganizowanym przez Fundację „PRO PUBLICO BONO”. Jest to fundacja założona swego czasu przez premiera Jerzego Buzka, która bardzo dobrze funkcjonuje i rozwija się, a przy wsparciu marszałków województw, podjęła program obywatelskiej solidarności, którego finałem będzie spotkanie w Krakowie i przyjęcie „Karty Solidarności”. 26 maja odbyła się konwencja wielkopolska, gdzie przedstawiciele samorządów wyrazili swoje poparcie dla tej idei, która jest związana z tym, aby poprzez „kartę” oraz prowadzące do jej powstania konwencje regionalne na rzecz samorządności obywatelskiej, przyczynić się do stworzenia instytucjonalnych ram kreowania polityki społeczno-gospodarczej. Celem konwencji jest określenie zbioru zasad etycznych i programowych oraz wytyczenia wspólnych dla działania społeczeństwa celów, aby działając z władzami, mogły prowadzić partnerstwo publiczno-społeczne i partnerstwo publiczno-prywatne. Wydaje się jemu, że jest to bardzo ciekawa idea, która w ciągu najbliższych kilkunastu dni właśnie znajdzie w Krakowie swoje zakończenie. Powiadomił także, że w zastępstwie „pani burmistrz”, uczestniczył w spotkaniu zorganizowanym przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka i Przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski Michała Chojarę. Spotkanie związane było z „Dniem Samorządowca”, jak również z podsumowaniem 10-lecia Samorządu Wielkopolskiego. W ramach prezentów, jakie każdy przedstawiciel gminy otrzymał, była „taka płyta”, właściwie album dwupłytowy związany z powstaniem wielkopolskim, zatytułowany „27 grudnia.pl”. Chciał on, za zgodą rady, przekazać „ten” album osobie, która przyniosła wiele dobrych wrażeń, dobrych działań związanych z powstaniem wielkopolskim. Na pewno „państwo się domyślacie”, że chodzi „tutaj” o p. Joannę Nowaczyk. Na zakończenie chciał on polecić „państwu” i zaprosić – „macie państwo” w swoich materiałach „Festyn organizacji pozarządowych” oraz „Dzień Dziecka”, który organizowany jest 6 czerwca na boisku przy Szkole Podstawowej nr 1 w Mosinie. Myśli on, że jeżeli „państwo spojrzycie na program” – jest „tam” wiele atrakcji, ale wydaje się jemu, iż najważniejsza rzecz, jest to po raz pierwszy zorganizowane forum, spotkanie wszystkich organizacji, które zechciały przyjąć zaproszenie głównego organizatora, czy wiodącego organizatora – w tym przypadku Gminnego Centrum Informacji. Będzie „tam” ponad 20 organizacji, z których każda otrzymała takie swoje stoisko i ma możliwość zaprezentowania siebie, swoich działaczy, swojego programu, swojego działania. Ponadto będzie przekazywała pewne swoje działania – „tu jak państwo zobaczycie w programie” – jest między innymi pokaz ratownictwa medycznego, organizowany przez Ośrodek ZHP, pokaz gry w rugby, który robi Klub Rugby Mosina, występ Chóru im. Św. Cecylii itd. Każda z organizacji, która wyraziła taką chęć, będzie miała możliwość w ciągu „tych pięciu godzin”, zaprezentowania siebie, swojej działalności i swoich działaczy.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zasygnalizował spotkanie dotyczące parkingu w Rogalinie. Zapewniła też, że wywiązała się z deklaracji, którą składała. Izby rolnicze przedstawiły bowiem „takową” opinię dotyczącą przedłużenia przez dzierżawcę terminu o 10 lat, z tym wyłączeniem, o którym ona mówiła, „dającym możliwość i szansę uzyskania przez gminę”. Przypomniała przy tym, że ujęcia wody łącznie z przyłączami, jak i również terenu wyznaczonego pod parking. Stwierdziła także, że wspomniał „pan” o parkingu i o spotkaniu. Zapytała przy tym, czy może „pan” przybliżyć temat, na jakim etapie „jesteśmy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „z gminy też wyszło pismo do agencji, tak, jak żeśmy się umawiali”, dotyczące wyłączenia z przedłużenia dzierżawy, zarówno ujęcia sieci, jak i kawałka terenu pod ewentualny parking. Powiadomił też, że było spotkanie z Dyrektorem Muzeum Narodowego w Poznaniu i z jego zastępcą. Na tym

spotkaniu była mowa, to znaczy dyrektor przedstawił propozycję „tego” parkingu „w terenach tych zielonych”, zupełnie inaczej niż „myśmy sobie to wyobrażali”. Jest on trochę zawiedziony, gdyż uważa, że „ten” teren – raz, że to jest teren leśny i żeby zorganizować „tam” parking, to ze względów czysto już formalnych, należałoby uchwalić plan – nie da się zrobić w trybie decyzji. Poza tym analizując potrzeby muzeum, gdyż z pracownikami technicznymi wcześniej on rozmawiał, to słyszał, że są dni, gdzie naliczyli – nie chciałby się teraz pomylić – chyba 150 samochodów osobowych i kilka autobusów. „Tej” wielkości parking nie ma szansy realizacji „w tym” terenie. „To” spotkanie było chyba 20 maja, czyli stosunkowo niedawno. Dwa dni później po tym spotkaniu, dyrektor „dzwonił” do niego i mówił, że „oni”, po analizie, „weryfikują” swoje stanowisko i że w najbliższych dniach „nam” je „przedstawią”. Też bowiem „dochodzą do wniosku”, iż „im się wydawało”, żeby „ten” parking „tam” zafunkcjonował, „w tych” terenach zielonych, na osi dojścia do mauzoleum, że rzeczywiście „taki” parking „jakiś tam” można zorganizować, ale on będzie zdecydowanie za mały i funkcji, jaką ma pełnić, nie będzie w stanie spełnić. On w przyszłym tygodniu, jeżeli „żadna informacja nie będzie”, na pewno się skontaktuje „z dyrektorem” i poprosi, żeby doprecyzował to stanowisko, które telefonicznie wyraził, gdyż „na tym” spotkaniu był on „tak raczej zawiedziony”, ponieważ on „tam” nie widzi parkingu. „Tam” ze 30 samochodów osobowych może zmieściłoby się, ale już w ogóle lokalizacja miejsca na duże pojazdy, jak autobusy, wydaje się jemu wątpliwa. Docelowy parking, który mógłby obsłużyć „ten” teren, wydaje się jemu, że zdecydowanie „tam” się nie zmieści. Tym bardziej „z tych” rozmów wynikało, że większość gości, większość ludzi, którzy przyjeżdżają do Rogalina, nie zwiedza muzeum, tylko przyjeżdża na spacer na łęgi itd. „Ten” parking, jeżeli powstałby, przynajmniej wydaje się jemu, że powinien obsłużyć „wszystkie te”, nie tylko „stricte muzeum”, ale jest to na pewno cały zespół pałacowy, łącznie „z parkiem, z wszystkim”, jest to „taka perełka” i „tych” ludzi – okazuje się – jest dosyć dużo. „To” muzeum jest w tej chwili w generalnym remoncie. Pierwszy etap jest na ukończeniu i między innymi, ponieważ muzeum otrzymało duże dofinansowanie ze środków unijnych, to „oni mają” warunki, że teraz – nie pamięta on, czy do września, czy do października, muszą otworzyć, nawet jeśli nie wszystko będzie skończone, ale muszą uruchomić – ono ma zacząć funkcjonować. I tak, jak oceniają pracownicy muzeum, to w tych pierwszych latach po otwarciu, gdyż „to” muzeum miało dużą przerwę, zakłada się, że napływ „tych” gości będzie bardzo duży.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że się cieszy i dziękuje za „te” informacje. Natomiast uważa ona, że samo pismo, jeżeli „pan” ma informacje, iż podpisanie umowy dobiega końca i termin jest majowy, to ona przeprasza, ale będzie natarczywa. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy „państwo umówiliście się” na spotkanie, na rozmowy i „wskazaliście” ewentualnie, gdyż rozmowy „z dyrektorem”, gdzie on widzi sprawę, ale najpierw trzeba zabiegać o grunt. Zapytała też, czy „podjęliście państwo takie działania”. Agencja Nieruchomości, same pisma – one są istotne, natomiast rozmowy „pan burmistrz” – ona nie musi zapewniać, że one są też ważne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „mamy” wstępnie umówione, z tym, iż w poniedziałek ma być potwierdzone – w przyszłym tygodniu: w środę – spotkanie. W związku z tym ma on nadzieję, że temat zostanie domówiony.

do punktu 19. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że zaprasza przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na 1 czerwca na 17.30 – to, co się nazywa Salka Radnego. Nie może on „państwu” powiedzieć, czy złożyć sprawozdanie z tego, co on robił, gdyż jako radny brał on udział w różnych spotkaniach wtedy, kiedy było napisane na kopercie, albo w zaproszeniu: „Jacek Szeszuła”. W momencie, kiedy było napisane: „Przewodniczący

Rady Miejskiej” – nie brał on udziału i nie będzie brał udziału. Jest to skutek literalnego traktowania prawa i skutek opinii, którą „otrzymaliście państwo” – od radcy Ossowskiego ją otrzymał, a „państwu radnym” przesłał. Wewnętrznie się „z tym” nie zgadza, natomiast musi to szanować. W związku z powyższym nie był on na zaproszenie Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka oraz Przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski p. Chojary, na spotkaniu z senatorem Niewiarowskim. Nie będzie – szóstego – „na spotkaniu rugby”, gdyż jest napisane: „zapraszamy przewodniczącego”. Nie był on na koncercie: „5 lat w Europie”. Wyraził przy tym przekonanie, że „tak” musi on postępować. Uważa on, że „tę” sprawę trzeba unormować w jakiś cywilizowany sposób, tym bardziej, iż zna on prawo zwyczajowe o roli przewodniczącego. Zapewnił też, że jako przewodniczący nie rości on sobie żadnych pretensji o charakterze decyzyjnym, gdyż takowych nie ma i do takowych w ogóle nie zamierza w jakiś sposób przystępować, ponieważ byłoby to niezgodne z prawem. Natomiast istnieje obiegowe prawo zwyczajowe. Poza tym prosi on, aby „wejść” w jego skórę. Jego „to” stawia w bardzo negatywnym świetle w stosunku do tych, którzy zapraszają, bo czy on ma każdemu tłumaczyć: „słuchaj przyjacielu, pan radca prawny Ossowski stwierdził, że jestem od zwoływania i prowadzenia sesji”. Zwrócił także uwagę, że „to” nie dotyczy tylko jego, ale również „to” dotyczy „pań i panów radnych”, gdyż „na tym” cierpi prestiż rady jako rady. Ostatnie – nie chce on już z imienia i z nazwiska pokazywać – „uczestniczyliśmy” w zdecydowanej większości w dwóch bardzo poważnych uroczystościach, czy imprezach. Nie pojawiło się tam to, że „witam”, czy „witamy” Radę Miejską w Mosinie, czyli rada jest od takiego czegoś – jest to „maszynka do głosowania” i to jest prestiż rady. Wolałby on, żeby to się zdecydowanie zmieniło. Powiadomił również, że 16 czerwca odbędą się dwa konkursy: na Dyrektora Przedszkola Integracyjnego nr 3 i na Dyrektora Przedszkola nr 4, przy ul. Kasprowicza. Pierwszy konkurs jest o godz. 9.00, a drugi – godz. 10.30, obydwaj: w sali nr 110 Urzędu Miejskiego w Mosinie. *Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr OW. 4317 – 31/09 z dnia 21 maja 2009 r. w powyższej sprawie, stanowi załącznik niniejszego protokołu.* Zwrócił się przy tym z prośbą o przemyślenie, gdyż jako rada „powinniśmy delegować” jednego przedstawiciela na konkursy. Może to być np. jeden na jeden konkurs, drugi – na drugi, a może być to jeden na obydwa konkursy. Byłoby niedobrze, gdyby rada nie miała swojego przedstawiciela. Stwierdził też, że boleje nad tym, iż w jakimś momencie „państwo radni” odwołali drugiego wiceprzewodniczącego. Przychodzi bowiem, że na sesji uroczystej Rady Miejskiej w Mosinie trzeba być gospodarzem w pełni słowa tego znaczeniu i to są „szalone trudności”, jako że jego „przemiała koleżanka radna” jest w poczcie sztandarowym i wtedy zostaje między korytarzem a sceną, gdzie każdy o coś pyta. Brakuje drugiego wiceprzewodniczącego, który pełniłby tę rolę gospodarza. Zapewnił także, że bardzo dziękuje „za tę listę”. „Zaczęliśmy sprawę” na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie – „ona uciekła”, być może, że z jego winy. Jako rada, jako organ uchwałodawczy „przesłaliśmy” pewną kwotę na zasadzie podjęcia, poprzez głosowanie, określonego wniosku, a teraz indywidualnie jako skutek ówczesnej „naszej” dyskusji – każdy „z nas” zadeklarował określoną kwotę pieniędzy, co również zostanie „tam” przesłane i za to on naprawdę serdecznie dziękuje, za ten zwykły niby ludzki odruch. Następnie oświadczył, że oczekuje propozycji, którą należałoby przegłosować, jeśli chodzi o komisję konkursową.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jemu się wydaje, iż znowuż chyba, nie wiadomo jemu, czy nie było podobnie rok temu, czy dwa lata temu. Rada Miejska w Mosinie podejmuje swoje rozstrzygnięcia w drodze uchwał. „My” dzisiaj, na prośbę burmistrza gminy, „mamy zdecydować” – w jakiej formie. „Musimy się zdecydować” – nie może być przesłanie informacji do rady, że ma ona wybrać, ale on się pyta: w jakiej formie. Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu: forma jest prosta – „podniesiemy rękę”, ale w jakiej formie „ta osoba”

będzie umocowana, w jaki sposób, czy w protokole z sesji. Rada rozstrzyga bowiem w drodze uchwał.

Radna Danuta Białas przypomniała, że członek do komisji konkursowej był wybierany spośród członków Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na swoim posiedzeniu i był delegowany do obrad, do wzięcia udziału „w tej” komisji konkursowej. Zaproponowała przy tym, aby podtrzymać tę tradycję i na najbliższym posiedzeniu wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie, zostaną „ci” przedstawiciele wyłonieni.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że rada ma wybrać osoby, które będą w komisji konkursowej, a nie komisja. Rada może uchwałą scedować „tę” kwestię „na komisję” i to będzie decyzja rady.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że jeśli chodzi „o komisje konkursowe na dyrektorów szkół”, to sytuacja wygląda tak, iż „ustawa” określa skład komisji konkursowych. Trudno „tu” sobie wyobrazić, żeby w formie papierowej sporządzić projekt uchwały, gdyż nie ma „takiej” podstawy prawnej. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rada przegłosowała przedstawione „tutaj” kandydatury. Nie musi to być w formie pisemnej, gdyż brak jest podstawy prawnej do tego, aby radny uczestniczył w komisji konkursowej. „Te” komisje „są ustawowo określony skład”: przedstawiciele rodziców, związki zawodowe, przedstawiciel burmistrza. Zapewnił też, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby „to” przegłosować tak, jak wszelkie wnioski formalne.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że chciał zgłosić, jeżeli się zgodzi, kandydaturę radnej Wiesławy Mani „do komisji”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że skoro „pan mecenas” przed chwilą stwierdził, iż „ten” skład został przez ustawodawcę określony, to nie wiadomo jemu, czy poszerzenie „tego” składu nie będzie stanowić czasem podstawy do złożenia protestu.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że „ustawa” przewiduje obecność 3 przedstawicieli samorządu. Komisje powołuje Burmistrz Gminy Mosina i „mamy taką tradycję”, o której mówiła już „pani przewodnicząca” Danuta Białas, iż zawsze wśród „tych” przedstawicieli, była jedna osoba, która reprezentowała Radę Miejską. Wolą „pani burmistrz” ma być to podtrzymane. W związku z tym, spośród 3 osób, które będą reprezentowały samorząd Gminy Mosina, będzie również wyłoniony przez „państwa” przedstawiciel.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy on dobrze czyta – jaki to jest zapis konkretnie. Zapytał przy tym, czy można przybliżyć, co znaczy samorządu, jaki jest zapis ustawowy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że na pewno „nie powiemy panu tego” w tej chwili literalnie – „nie przewidzieliśmy tego typu dyskusji szczegółowej”, natomiast generalnie jest sytuacja taka, iż komisję konkursową powołuje burmistrz. „Tam” jest wskazanie: jest trzech przedstawicieli kuratorium, przedstawiciel związków zawodowych, rady pedagogicznej oraz rady rodziców. To są osoby, które wchodzi „w skład” i każda z tych wymienionych struktur ma prawo zgłosić burmistrzowi swoich przedstawicieli: kuratorium, rada rodziców, rada pedagogiczna, związki zawodowe i „pani burmistrz” uzupełnia „to” o trzech przedstawicieli organu założycielskiego – „tam” jest takie sformułowanie. Wiadomo, że organem założycielskim w tym momencie jest gmina. W związku z tym jest tylko, wydaje się jemu sprawa proceduralna, „abyście państwo zechcieli wskazać” swojego przedstawiciela „do jednej i do drugiej komisji”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli burmistrz powołuje komisje i zwraca się do rady o wskazanie, to „nie róbmy tego w formie punktu”, tylko – nie wiadomo jemu – „w kularach sobie o tym porozmawiamy”. Podstawa prawna, „panie radco”, zapewne jest, jak „pan wie”, w ustawie „o samorządzie”, jest punkt bardzo ogólny, który umożliwia radzie podjęcie „takiej” uchwały. Jemu chodzi tylko o sprawę proceduralną, o nic innego. Dlatego też szkoda, że na dzisiejsze posiedzenie rady „taka” uchwała nie została przygotowana

z wykropkowanym miejscem, gdzie ma być radny „i koniec”. On tylko czyta literalnie. Ma on nadzieję, że „pan radca” przyzna jemu rację, iż jeżeli radni podnoszą rękę, to jest to potwierdzenie, że są za uchwałą, stanowiskiem i rezolucją, gdyż do tych trzech kwestii rada ma prawo głosować. Jak uchwała nie, to stanowisko. Ono nawet nie musi mieć podstawy prawnej. Odniesienie się do statutu gminy – na podstawie artykułu „takiego” Statutu Gminy Mosina, Rada Miejska w Mosinie przedstawia swoje stanowisko w sprawie delegowania swojego przedstawiciela do komisji konkursowej. To nawet nie musiałyby być w porządku obrad. Dlatego proponuje on, aby przyjąć stanowisko, ale żeby ono było ostatecznie napisane. Radca prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, że sytuacja wygląda tak: burmistrz wyznacza trzech. To, co „tutaj” zostało powiedziane – od szeregu lat było tak, że burmistrz zwracał się do rady i rezygnował z tego swojego władztwa w jakiejś części i mówił: „wysoka rado wybierzcie swojego przedstawiciela”. „Tu” brak jest podstawy, gdyż to nie jest kompetencja rady, to jest kompetencja burmistrza i skoro rada jest organem kolegialnym, to musi podnieść rękę, zgłosić propozycje i przegłosować. To nie musi być w formie uchwały, gdyż to nie jest kompetencja rady – delegowanie przedstawicieli. To jest jakby kurtuzja burmistrza, że chce, żeby ktoś był z rady. Tak jak mówiła radna Danuta Białas – był to ktoś z Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. To nie jest żaden problem i to nie musi być w żadnej formie papierowej, gdyż „tu” nie ma podstawy prawnej „do tego”, ale rada jako organ kolegialny musi zdecydować kolegialnie, kogo chce „do tej” komisji desygnować.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że chciał zgłosić kandydaturę radnej Danuty Białas.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w tym momencie „mamy” dwie kandydatury. Pierwsza, która została zgłoszona, to jest radna Wiesława Mania, a druga kandydatura...

Radna Barbara Czaińska stwierdziła, że są dwa konkursy i dwie chętne.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „państwo podpowiadają” jemu to, co on powiedział „na samym początku”. Podziękował przy tym za przypomnienie. Następnie zapytał radną Wiesławę Manię, czy wyraża zgodę.

Radna Wiesława Mania odpowiedziała twierdząco.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał radną Danutę Białas, czy wyraża zgodę.

Radna Danuta Białas odpowiedziała twierdząco.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby „panie” między sobą uzgodniły „kto, co, do jakiego przedszkola”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ona do Przedszkola nr 4.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał radną Wiesławę Manię, czy pozostaje przy Przedszkolu nr 3.

Radna Wiesława Mania odpowiedziała twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Manii do komisji konkursowej na Dyrektora Przedszkola nr 3 w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie wybrała radną Wiesławę Manię do komisji konkursowej na Dyrektora Przedszkola nr 3 w Mosinie 15 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Następnie prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Danuty Białas do komisji konkursowej na Dyrektora Przedszkola nr 4 w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie wybrała radną Danutę Białas do komisji konkursowej na Dyrektora Przedszkola nr 4 w Mosinie jednogłośnie, czyli 16 głosami „za”. Jedna radna nie wzięła udziału w tym głosowaniu.

do punktu 20. – Zapytania i wnioski radnych.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chciał przeprosić radnego Pawła Przybyła, gdyż odpowiedź na jego wniosek jest niekompletna. Jeżeli chodzi o pomieszczenie,

które będzie można zaadaptować dla „komitetów osiedlowych”, jest taki projekt, aby w ramach remontu budynku po Zakładzie Usług Komunalnych, wygospodarować jedno pomieszczenie, które będzie dla wszystkich „komitetów osiedlowych” działających na terenie gminy Mosina. W konsultacji „z przewodniczącymi chcemy to zrobić”, żeby był wystrój taki, aby wszystkim odpowiadał. Natomiast „nie udało nam się”, z uwagi na jego dosyć ruchliwy tryb życia, skontaktować się „z panem”, który pomógłby „nam” w znalezieniu „tej” gminy w Czechach. Myśli on, że sprawa jest aktualna i jeżeli będzie „taka” możliwość, „to się z panem skontaktujemy”. Przeprasza on bardzo, gdyż odpowiedź „poszła do pana” tylko dotycząca jednej sprawy, a „pan” zadawał 3 pytania.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że odniesie się tylko krótko do wypowiedzi „pana przewodniczącego”, który nie może „nas” reprezentować na różnych spotkaniach. On tego nawet nie chce oceniać w kategoriach skandalu, gdyż „takiej” sytuacji nie ma wśród dwóch i pół tysiąca gmin w Polsce, jak „tutaj” w Mosinie. Najbardziej bolejące jest to, że radca prawny – nieetatowy, choć to jest nieważne – ocenia co jest dobre dla rady, a co jest złe. On wyrokuje, czy przewodniczący rady reprezentujący „nas”, ma pojechać – nie wiadomo jemu – na rocznicę związaną z 4 czerwca „osiemdziesiątego dziewiątego roku”, czy też nie. On ma zdecydować, czy przewodniczący rady wyrazi chęć udziału, czy skorzysta z zaproszenia, które otrzyma od arcybiskupa poznańskiego w związku z rocznicą kolejnego milenium i pojedzie, czy też nie. Pan radca prawny zdecyduje, czy przewodniczący rady pojedzie do sąsiedniej gminy na zaproszenie przewodniczącego rady sąsiedniej gminy. Najbardziej boli go to, że organ wykonawczy gminy nie zabrał w tej kwestii głosu, a opinia prawna jest tylko opinią prawną. Być może, że gdyby „tę” opinię prawną – taką ma on nadzieję – napisał p. Zygmunt Kmiecik, byłaby ona zupełnie inna. Być może, że gdyby „tę” opinię napisał zupełnie inny prawnik, niezwiązany z Mosiną, byłaby ona zupełnie inna – jest on przekonany o tym, że byłaby inna. „Mieście państwo” możliwość zapoznania się z pismem „pana przewodniczącego” do „pani burmistrz”, do którego to pisma dołączył stosowny artykuł ze „Wspólnoty” samorządowej, gdzie jest mowa o prawie przewodniczącego, artykuł jest pisany, czy powołuje się w tym artykule redaktor na stosowne opinie, ale autorytetów prawniczych, profesorów prawa. „Tam” profesorowie prawa „nie odzegnują” przewodniczącego rady, nie w Mosinie, ale generalnie w kraju, „od tego typu działań”. Uważają to za rzecz zupełnie naturalną. Obojętnie co się stanie dzisiaj, jutro, za tydzień, czy będzie „ta” opinia zweryfikowana, czy nie, to, co zrobiono „do tej pory” jest skandalem w historii 20 lat samorządu Gminy Mosina. Jest to skandal i nie obawia się on powiedzieć tego słowa po raz „enty”. Radcy prawni, którzy są opłacani przez burmistrza gminy, mogą pisać opinie na zlecenie burmistrza gminy – proszę bardzo, ale „pamiętajcie państwo”: prawo w Polsce jest weryfikowane przez sądy. Oczywiście przewodniczący rady nie zwróci się do sądu, bo na tyle jest honorowy, ma godność, a ci, co zdecydowali „o takiej” opinii, a nie innej, tej godności, ani honoru nie mają. „Wiecie państwo, że tak jest” – to jest skandal.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że nie nadużywałby tych słów, które padły przed chwilą z ust radnego Jana Marciniaka. „Ta” rada i „ten” samorząd ma wypracowane pewne standardy postępowania i nie może być i nie będzie takiej sytuacji, że jedna opinia radcy prawnego może to zmienić. On odbył w dniu dzisiejszym rozmowę „z panem przewodniczącym” i przekazał stanowisko „z tym” związane, natomiast jest sytuacja tego rodzaju, że „pan mecenas” Ossowski był proszony o wydanie opinii w konkretnej sprawie. Wydał opinię poszerzoną, która nie zmieniła i nie zmienia stosunku burmistrza, „urzędu” i całego samorządu do pracy i działalności Przewodniczącego Rady Miejskiej. „Takie” sytuacje są realizowane na podstawie już utrwalonych komentarzy prawnych do ustawy o samorządzie gminnym. Wielu „z państwa” wspólnie z nim przeżywało „różnego typu” działania, polegające na tym, że tworzyła się na początku kadencji minionej, która była początkiem zmieniającym całkowicie układ między organem wykonawczym,

a organem „ustawodawczym” gminy, „wypracowywaliśmy” wspólnie pewne działania i sposoby ich realizacji w trakcie właśnie pracy organu, jakim jest Rada Miejska. Myśli on, że „tę” pracę należy w sposób racjonalny i bardzo spokojny kontynuować. Jest możliwość taka, że można się odwołać do już istniejących opinii Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych, „rozmawialiśmy” w dniu dzisiejszym na ten temat „z panem przewodniczącym”. Myśli on, że tego typu działania pomogą radzie, organowi kolegialnemu, który został powołany przez mieszkańców „tej” gminy do stanowienia prawa. Emocje, którymi naładowana była wypowiedź radnego Jana Marciniaka, nie będą żadnym doradcą, a wręcz przeciwnie, jeżeli nawet – to będą złym doradcą. Myśli on, że potrzeba „nam tutaj” spokoju i pełnej, spokojnej realizacji zadań, które są przypisane zarówno organowi „ustawodawczemu”, jak i organowi uchwałodawczemu. Tylko pełna, harmonijna współpraca obydwu organów gminy, może powodować to, że „ta” gmina będzie się rozwijać i społeczność „naszej” gminy będzie zadowolona z pracy osób, które sama, poprzez wybory, wybrała.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że nawet nie wypada. To jest żenujące, aby kontynuować wypowiedź „pana burmistrza”. Zapewnił przy tym, że on rozumie: „pan burmistrz” nie może „w tym” momencie czego innego powiedzieć. Powtarza on jednak jeszcze raz: to jest jedyna gmina w Polsce. Stwierdził też, że on na miejscu „pana przewodniczącego” wszelkie zaproszenia, które otrzymuje, załatwiałby w taki sposób, iż pisałby do zapraszającego pismo, że w związku z opinią prawną, którą przygotował radca prawny p. Ossowski na zlecenie „pani burmistrz”, wynika „to i to”, nie może uczestniczyć „w tym” spotkaniu. Takie pismo przygotowałby „szlampowe” i wysłałby, jeżeli „pan przewodniczący” nie korzystałby „z tych” zaproszeń. Spokój „panie burmistrzu” może „nas” uratować, „zachowajmy” spokój – dlaczego „mamy” zachować spokój, jeśli „tutaj” robi się rzeczy, które są niegodne burmistrza. „W ten sposób” traktować partnera samorządowego – kim „my jesteśmy”, czy „nie jesteśmy wybrani” przez społeczeństwo „tej” gminy, „nie mamy” równych praw, a przewodniczący rady, jako wybrany „nasz” przedstawiciel, nie ma prawa skorzystać z zaproszenia. „Tutaj” spokoju nie można zachować.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby nie kontynuować „tegoż” tematu, ponieważ właściwie wszystko zostało powiedziane.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że „przez pana przewodniczącego”.

Radny Marian Kunaj zapytał, co za insynuacje, „panie radny”, co wypowiedziane przez p. Pniiewskiego, a głos radnego Jana Marciniaka to co. Następnie przeprosił za emocje.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że „przez pana przewodniczącego”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że na razie była bardzo sympatyczna atmosfera – „nie psujmy tego”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że pierwsza sprawa dotyczy Komisji Budżetu i Finansów. Dnia 7 marca 2008 roku pismem poproszono burmistrza o przesłanie na posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów odpowiedzi dotyczących szeregu zagadnień, w tym wykazu osób, którym umorzono, względnie rozłożono podatki na raty w latach 2003–2007, z podaniem kwot oraz komu udzielono pomocy publicznej w latach 2003–2007. Pismem z dnia 28 marca 2008 r. burmistrz udzieliła odpowiedzi, lecz nie na te pytania, które przybliżył on powyżej. Dnia 4 kwietnia 2008 r., w wyniku ponagleń, otrzymał on pismo, do którego dołączono wykaz umorzeń podatkowych za rok 2005 i 2006, z adnotacją, że za rok 2007 otrzyma on do dnia 31 maja 2008 roku. Nie otrzymał on wówczas, jak i do tej pory, wykazu umorzeń za 2003 rok i 2004 rok, także do chwili obecnej, a minął rok. Nie otrzymał on wykazu umorzeń za 2007 rok, nie otrzymał on również wykazu osób, którym udzielono pomocy publicznej za lata 2003–2007. Pyta on, dlaczego torpeduje się działania „przewodniczącego komisji”, ignorując go, a pośrednio lekceważąc wszystkich członków „komisji”. Zapytał przy tym, dlaczego wnioskowanego materiału nie otrzymał, a w ten sposób nie mógł się podzielić

informacją „na posiedzeniu komisji”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, kiedy informacje powyższe otrzyma. Zapytał także, ile można czekać. On się pyta: kto się boi prawdy, kto się boi informacji, kto się boi podać informacji, która jest ustawowo należna nie tylko radnemu, ale każdemu mieszkańcowi gminy. Zapewnił również, że nie chce określać swojej prośby żądaniem, ale inaczej już nie może „z państwem” rozmawiać. Zapytał przy tym, jak można rok czekać, czy to jest naturalne, normalne, czy to jest „panie burmistrzu” Pniewski, trzeba do tego podchodzić spokojnie, ile można podchodzić spokojnie: 13 miesięcy, 12, 14.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że tak, trzeba podchodzić spokojnie, ponieważ „pan przewodniczący” nie wskazał, a w tego typu rzeczach obowiązuje – odsyła on do ostatniego numeru grudniowej „Wspólnoty” – wskazanie interesu publicznego, który wymaga, aby „urząd” podjął „tego typu” działania związane ze zbieraniem informacji „o tak” szerokim zakresie, który powoduje konieczność zaangażowania „do tego” dodatkowych pracowników. Jest „tam” stosowny paragraf, jeżeli „pan przewodniczący” zechce, to „prześlemy panu skserowane te”, jest bardzo szeroko „to” wyjaśnione, jest wyrok w tej sprawie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i „tego typu” działania są podejmowane. Myśli on, że po zapoznaniu się „z tym”, przynajmniej złagodzi „pan” ton, gdyż „możemy rozmawiać” o pewnych faktach, o pewnych sprawach, natomiast wydaje się jemu, iż rozmawianie „w takim” tonie „i w takim tym”, nie jest godne „tej sali i tych osób, które na tej sali siedzą”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że to nie ma być polemika. Przypomniał przy tym, że przy głosie był radny Jan Marciniak. Stwierdził też, że prosi o zadanie pytań, a następnie – sądzi on, iż będą odpowiedzi.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby nie mówić „panie burmistrzu”, co jest godne, a niegodne „tej sali”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą o pytania – „uciekajmy” od polemiki. Radny Jan Marciniak przypomniał, że w grudniu 2008 roku, przy przyjmowaniu budżetu na 2009 rok, wnosił w imieniu Komisji Budżetu i Finansów, na jej posiedzeniu, na pewno „państwo świetnie pamiętacie”, także członkowie Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, wnosił, aby na jednej z pierwszych sesji Rady Miejskiej w Mosinie w 2009 roku, dokonać zmian budżetowych dotyczących zadań inwestycyjnych tak, aby były one zbieżne z przyjętym wcześniej Wieloletnim Planem Inwestycyjnym. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego przez prawie 5 miesięcy nie przedłożono radzie „tej” zmiany, dlaczego „trwamy” w pewnej fikcji budżetowej, przecież „te” dwa ważne dokumenty, uchwały muszą być tożsame. Składa on wniosek dotyczący obligacji 2006 roku. Gmina Mosina w 2006 roku zaciągnęła 10 milionów obligacji. Prosi on o pisemną informację, na jakie zadania, z podaniem konkretnej kwoty, zostały wydatkowane 10-milionowe obligacje. 27 stycznia 2009 roku pismem nr BR.0063-1/46/09 do burmistrza zostały przesłane wnioski Komisji Budżetu i Finansów. Jednym z nich był wniosek o to, aby ustosunkować się do pytania p. Jacka Kałka z dnia 19 stycznia 2009 r. i szczegółowo wyjaśnić wszystkie przez niego poruszane zagadnienia. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego do dnia dzisiejszego burmistrz nie spełniła prośby „komisji”. To są pytania na dzień dzisiejszy. Powiadomił też, że w dniu 11 i 12 maja przesłał także interpelacje „w imieniu klubu” i inne interpelacje „osobiście”, a dotyczyły one: pierwsza – wniósł on interpelację „w imieniu klubu” odnośnie opinii prawnej radcy prawnego Ossowskiego, aby przekazać „nam” pisemną informację dotyczącą wyjazdów służbowych radnych Rady Miejskiej w Mosinie, w tym przewodniczącego i jego zastępców, w latach 2003 – 2008. „Prosimy” o podanie radnego z imienia i nazwiska, datę, cel i miejsce podróży służbowej, środek lokomocji oraz koszt podróży służbowej. Kolejna interpelacja dotyczyła terenu targowiska. Napisał on „tutaj”, że płyta targowa jest sprzątana, natomiast obrzeże targowiska z wałem Kanału Mosińskiego, samym Kanałem Mosińskim, być może teraz nie widać tak dokładnie, gdyż trawa zarosła,

ale jak trawa jeszcze nie wzrosła, to z uwagi na to, iż człowiek „tam” spaceruje, chociażby idąc do kościoła, „to” spowodowane było tym, że właśnie w niedzielę, przed złożeniem „tego” wniosku, widział on na wale kanału śmieci, które naprawdę nie są godne, widok nie jest godny Mosiny. Kolejną interpelację złożył on w związku z lokatami terminowymi. Jak „państwo pamiętacie” podczas sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 26 marca, „pani burmistrz” stwierdziła, że lokowanie wolnych środków finansowych na kontach bankowych zaczęło się od przyjscia „pani burmistrz” na stanowisko burmistrza. Poprosił on o oświadczenie pisemne w tym względzie. Do dnia dzisiejszego takiego oświadczenia nie otrzymał, stąd poprosił o przedłożenie pełnej informacji o lokowanych środkach finansowych Gminy Mosina na lokatach bankowych w poszczególnych latach, począwszy od roku 1994, skończywszy na roku 2008, z podaniem corocznych odsetek od tych lokat. Kolejna kwestia dotyczyła już innej, aby od „dziewięćdziesiątego szóstego” do 2008 roku, podać całą sferę związaną z dochodami, wydatkami gminy, wydatkami inwestycyjnymi i procentu określającego udział wydatków inwestycyjnych do wydatków ogółem oraz źródeł finansowania inwestycji z podziałem na konkretne jeszcze pozycje. Poprosił on także, kontynuując wypowiedź „pani burmistrz” na sesji absolutoryjnej, gdzie „usłyszeliśmy”, że złożono 13 wniosków o fundusze europejskie, z których 7 uzyskało akceptację i wniósł on „w imieniu klubu radnych”, aby podać informację szczegółową: kto był wnioskodawcą tych trzynastu wniosków, czego wniosek dotyczył, ogólny koszt przedsięwzięcia, wysokość przyznanych środków finansowych na poszczególne 7 zadań, wskazanie pozycji w budżecie na 2008 rok, w których występują przyznane środki. Ostatnia dotyczyła ul. Topolowej, pomiędzy ul. Sowińskiego a ul. Piaskową, odcinek „plus-minus” 150 m, a tak konkretnie 50 m na wysokości Przedszkola Integracyjnego nr 3. Prosi on, aby się „tam” przejechać, do czego zachęca. Od 11 maja nie zrobiono nic – dziura na dziurze, wyrwy w asfalcie w miejscu naprawdę publicznym – do dnia dzisiejszego nie zrobiono nic, a jak pamięta: Zakład Usług Komunalnych interwencyjnie mógł „tego typu” wyrwy, czy „tego typu” głębokie dziury na 20–30 cm zalepić z dnia na dzień. To jest miejsce publiczne – Przedszkole nr 3 – trudno w ogóle to oceniać. Zapytał przy tym, czy to, co się dzieje poza ścisłym centrum, naprawdę nikogo nie interesuje.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że w sprawie, o której „pan” mówił, dotyczącej kwot, które dodatkowo wpłynęły do budżetu na wniosek gminy, otrzymała odpowiedź radna Danuta Białas, ale jeżeli „państwo chcecie” ją otrzymać ponownie, to również „przekazemy to na ręce” radnego Jana Marciniaka. Zapewnił też, że praca Biura Rady i praca „przewodniczącego tejże rady” jest naprawdę na bardzo wysokim poziomie i wszystkie „te” interpelacje i wnioski, o których „pan” wspomniał, w dniu 14 maja 2009 roku dotarły do burmistrza gminy i w stosownych terminach na pewno „pan radny” otrzyma odpowiedź. Jeżeli jest „tutaj” jakaś wątpliwość, to służy on numerami pism, które „pan przewodniczący” przesłał „na ręce pani burmistrz”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że 2 „takie” zarzuty skierowane zostały pod adresem, myśli ona, iż jej, gdyż finanse to jej zakres. Powiadomiła też, że wykaz osób, którym udzielono ulg, umorzeń, odroczeń – tę kwestię reguluje bardzo wyraźnie ustawa o finansach publicznych, która określa sposób, w jakim mają być podawane do publicznej wiadomości i jak taki wykaz ma wyglądać. „Takie” wykazy są podawane do publicznej wiadomości do końca maja roku następnego. Nie wiadomo jej co z rokiem „dwa, trzy, dwa cztery”, musiałyby wrócić rzeczywiście „do tych” pism, które „tutaj” Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów przywołał. Natomiast rok „dwa, siedem” – „tu” ma ona wątpliwości, ponieważ akurat ma ona ze sobą, co prawda jest to materiał roboczy, ale też była firma, która miała umorzoną opłatę planistyczną i budziła „państwa” szeroką dyskusję, „czyli wykaz za dwa, siedem musieliście państwo mieć jako rada lub jako komisje”. Zapewniła przy tym, że to sprawdzi, jeśli chodzi o rok „dwa, siedem”. Natomiast „dwa, trzy,

dwa, cztery” – trudno jej teraz odpowiedzieć. Zasady określa ustawa o finansach publicznych – termin: koniec maja. Za rok „dwa, osiem” wykaz jest przygotowany i jutro zostanie upubliczniony, ponieważ zbliża się koniec maja i taki obligatoryjny obowiązek jest. Myśli ona, że to nie wymaga wtedy dodatkowego pisma „do komisji, czy do rady”, ponieważ to jest materiał publicznie dostępny, czyli „możecie się państwo z tym zapoznać”. Co do drugiej kwestii, to załącznik inwestycyjny i Wieloletni Plan Inwestycyjny – te dwa dokumenty są zbieżne, czyli WPI, który „w naszym” budżecie jest określony jako załącznik nr 7 i zadania inwestycyjne na dany rok, jako załącznik nr 6 – one muszą być zbieżne, gdyż sprawdza to Regionalna Izba Obrachunkowa i każda niezgodność, nawet w przecinku, czy w nazwie ulicy, jest wychwytywana. Tak więc „tu” nie ma rozbieżności między „tymi” dwoma dokumentami.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że z tych rzeczy, które on pamięta: sprawa p. Kałka, to w terminie odpowiedź „poszła”, z tym, iż „informowaliśmy w tej” odpowiedzi, na wszystkie kwestie poruszone w interpelacji nie można było odpowiedzieć, ponieważ komplet dokumentów został przesłany do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i na razie nie wrócił. Jak wróci, to „się odniesiemy do tych spraw”. Sprawa, to, co „tutaj” radny Jan Marciniak, zapytanie dotyczące funduszy pomocowych, on pismo podpisywał około tygodnia temu. Tak więc nie wiadomo jemu, musi sprawdzić, ale jest przekonany, że „wyszło”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że on tylko potwierdza – nie wiadomo jemu, czy „pani radna” już „to” otrzymała. W każdym bądź razie to pismo, które podpisał zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, przygotowane przez pracownika „urzędu”, było kierowane „na ręce” radnej Danuty Białas.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że z „państwa” odpowiedzi wynika, iż „pani skarbnik” powiedziała, że „to” określa prawo – kwestia umorzeń. Zapewnił przy tym, że jemu świetnie wiadomo, iż określa prawo. Natomiast jako Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów wystąpił o „tę” informację, a do dzisiaj nie ma żadnej informacji. Jeżeli „z urzędu wypłynęło” pismo, że „panu informacja się nie należy”, to byłaby jakaś informacja, a do dzisiaj nie ma on żadnej informacji. Pismo z maja 2008 roku „mówiło”, że „taką” informację otrzyma on za 2007 rok do końca maja. Minęło 12 miesięcy i nie ma żadnej informacji. Poza tym wydaje się jemu, że „mylimy” dwa pojęcia, gdyż kiedyś na spotkaniu z sołtysami, „pani burmistrz” mówiła podobnie, iż wieloletnie plany inwestycyjne muszą się zgadzać z budżetem. „Zapominamy” o jednej rzeczy: załącznikiem do każdego budżetu, do każdej zmiany, są limity inwestycyjne. „Nie mylimy” pojęć. Limity inwestycyjne to nie jest Wieloletni Plan Inwestycyjny

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że „one wynikają z niego”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby wziąć Wieloletni Plan Inwestycyjny, uchwalony przez radę, bodajże w październiku 2008 roku i bieżący budżet.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że „pasuje”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby zobaczyć. Stwierdził przy tym, że trudno wchodzić w pewną „tutaj” dywagację słowną. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak mówił, że na temat sprawy p. Kałka pismo zostało wysłane. Wiadomo jemu, że jakieś pismo, o czym chyba „mówiliśmy” chyba – nie wiadomo jemu – sesję, czy dwie temu, otrzymał radny Marian Jabłoński. On jednak reprezentuje Komisję Budżetu i Finansów – taki wniosek złożył w imieniu wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie i pismo do Komisji Budżetu i Finansów nie trafiło. Jemu nie wiadomo, on nawet – mówi z ręką na sercu – nie widział odpowiedzi, którą otrzymał radny Marian Jabłoński. Wyżej wymieniony radny pytał się jako radny Marian Jabłoński, a on pytał się jako przewodniczący, w imieniu Komisji Budżetu i Finansów – na taką odpowiedź oczekuje od stycznia. Naprawdę nie wiadomo jemu, co mówić o tym, gdyż mówi o sprawach tak oczywistych, że trudno

bardziej jasno wyrażać swój pogląd. Jest on o tym święcie przekonany i z przykrością o tym mówi, że jest izolowany, jeżeli chodzi o informacje i jego „grupa z klubu” również. „Jesteśmy totalnie izolowani”, jeżeli „mamy” odpowiedź, to ona tak i tak nie do końca jest na temat. Odpowiedź, jeżeli jest, jest przygotowywana i wysyłana w ostatnim możliwym terminie administracyjnym. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiedział, że pisma wpłynęły. To, że Biuro Rady bardzo dobrze działa, to on bardzo dobrze o tym wie. Działo i działa bardzo dobrze i żywi on nadzieję, że będzie działać bardzo dobrze. „Państwo otrzymaliście czternastego” już jego interpelacje i wnioski, nie tylko jego, ale i „klubu”. „Pan” powiedział, że w ustawowym terminie, zgodnym z przepisami, otrzyma on odpowiedź. Przypomina on, jak zgodnie „ze statutem”, „te terminy wyglądają”: wnioski i zapytania – 14 dni, interpelacja – 21 dni. Bardzo prosiłby o odpowiedź na temat, gdyż jeżeli będzie nie na temat, to niech „pan” się nie trudzi „panie burmistrzu”. To bowiem, co otrzymał „od pani burmistrz” w sprawie lokat – „to pan wybaczy”. Naprawdę prosi on, aby nie traktować radnego, jak osobę, którą można pomiatać. „Panie radny”, jeżeli „pana” to nie interesuje, już „mamy” prawie koniec sesji – może „pan” wyjść.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, że są zapytania i wnioski, a nie expose. Co sesję „pana” expose „musimy wysłuchiwać”.

Radny Jan Marciniak zauważył, że „pan” na sesjach wcale się nie odzywa.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się do radnego Jana Marciniaka z prośbą – „na temat jedziemy”. Natomiast radny ma prawo. Przypomina on, że na spotkaniu przewodniczących klubów, kiedy zaproponował, na czym będzie polegała dyscyplina, że określona liczba minut dla „przewodniczącego klubu”, określony czas jednej minuty zapytania radnego, określony czas na interpelacje, „państwo stwierdzili, że ma być jak dotychczas”. Teraz prosi on, aby nie protestować – on to ma wszystko „popisane” i pamięta.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że kończy wystąpienie, natomiast jego wypowiedź była konsekwencją wypowiedzi zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka i Skarbnika Gminy Mosina Marii Borowiak.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że praktycznie, jeżeli spojrzeć w Statut Gminy Mosina, to trzeba stwierdzić, że zapytania składa się w sprawach aktualnych problemów gminy. Część „tych” pytań, to są ujęcia historyczne i to sprzed kilku, czy kilkunastu nawet lat. Tak więc instytucja zapytania dotyczy aktualnych problemów i „po tych” pytaniach widzi on, że „to nie jest ta instytucja”. Nawiązując również do samej interpelacji, to definicja interpelacji dotyczy spraw gminnej wspólnoty o zasadniczym charakterze i o tym trzeba pamiętać, że te instytucje zapytania i interpelacji, one nijak się mają do większości spraw, które są składane.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że „na tej sali” jest on najdłużej współpracującym samorządowcem z burmistrz Zofią Springer. Napisał on „do pani burmistrz” przez 7 lat jeden list wyrażający wiele niezadowolonia, ale uważa on, że nie powinien na dzień dzisiejszy ujrzeć światła dziennego. „Pani burmistrz” jest w posiadaniu tego listu. Chodzi jemu o to „pani przewodniczący”, aby „ten” list, który za chwilę „panu” wręczy, dotarł do rąk samorządowców – myśli on o radnych, aby zapoznali się z jego problemami, jak również jego osiedla. Poza tym chciał on się zapytać zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego. Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu, iż jest okres festynów, „wszyscy robią w okolicach 1 czerwca, w tej oktawie jak gdyby: przed, po”. Zwrócił się też z prośbą, aby powiedzieć jemu, kto jest właścicielem zestawów „piwnych” – myśli on o ławkach i stołach, które znajdują się na terenie Zakładu Usług Komunalnych.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że najpierw odpowie na pytanie związane „z pismem”. „Pan radny w tym piśmie”, dosyć długim, zawarł dwie merytoryczne informacje związane z problemami pracy i działania osiedla, którego jest przewodniczącym. Informacja pierwsza dotyczyła wykoszenia rowu przy ul. Śremskiej – rów jest wykoszony.

Informacja druga dotyczyła terenu przy ul. Czwartaków – „zwróciliśmy się” do Polskich Kolei Państwowych, firmy, która „tymi sprawami” na bieżąco zawiaduje, aby dokonali posprzątania terenu, który do nich należy. Poinformował też, że dysponentem „tego” sprzętu jest Zakład Usług Komunalnych, który na wniosek osób zainteresowanych, wypożycza w zależności od potrzeb i możliwości „ten” sprzęt. Trzeba złożyć zamówienie i ono przez Zakład Usług Komunalnych jest realizowane w dwóch wariantach: z dowozem własnym lub z dowozem Zakładu Usług Komunalnych, za który trzeba zapłacić.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że „panie burmistrzu” wprowadza „pan” radę i gości w błąd, mówi „pan” nieprawdę. Nie został bowiem „wykoszony, tylko udawano, że coś tam zrobiono”. Jest w ogóle wielki brak kontroli. Widział on „tych panów”, jak wracali wpół do dwunastej i pojechał zobaczyć: pół rowu od strony chodnika, wszystkie śmieci, które zalegały, tak do dzisiaj zalegają. Nieprawdę mówił sołtys Rybicki, nieprawdę mówił sołtys Waligórski, że podpisują jakieś pisma – być może oni podpisują. Do niego nikt się nie zwrócił, żeby nie widział on „tych panów”, że wracają „z niby” jakiejś roboty, prawdopodobnie – on chce zobaczyć „ten” rachunek „za tę” wykonaną pracę, gdyż zawsze był cały wykaszany... Stwierdził przy tym, że on „panom” nie przerywał. Tak więc robota – „panie burmistrzu” – jest niewykonana, ale prosi on, aby zwrócić uwagę na rachunek – „tam” całkowity brak kontroli, o której powie on później i może dosadniej. Zapytał także, jak to się stało, że „wy się zwróciliście” – myśli on o „urzędzie” – do „linii kolejowych”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy to na terenie kolejowym „zamontowaliście” 10 parkowych lamp – na nieswoim terenie. Zawsze „to”, on „to” w zeszłym roku przy pomocy skazanego, pięknie były wybierane liście, to są dwuletnie liście, a butelek, „tego wszystkiego”, zarośnięte „zielichem” jest. Prosi on, aby jemu na to krótkie pytanie jednym zdaniem odpowiedzieć, uświadczyc go w przekonaniu, gdyż naprawdę nie wie, czyj „to” jest teren. Ulica się nazywa Czwartaków, jaką ulicą ona jest na mapach „naszego” miasta, „tu” jest teren, jemu się wydaje, że jest połowa terenu przyległa do nastawni, „do kolei”, a „my mówimy” o terenie przyległym do hurtowni, do posesji, „o tych” liściach i „o tych” lampach on mówi. Stwierdził również, że rozumie on „z tego”, że połowę „tych” ławek – 16 ławek na jego festyn, który się odbywa jednocześnie we wsi sołeckiej Krosno i u niego, też się jemu należy. W ubiegłym roku „przewodniczący” Kaziu Woźniak, dogadał się on z nim, potrzebował tylko 6 i to jemu wystarczyło. W tym roku zmusza go „pan” do rozmowy z sołtysiem Rybickim, który nie jest właścicielem, do niego nie jest autorytetem do rozmowy. Właścicielem jest „urząd gminy” – „pan” jest właścicielem, „pan za to odpowiada”. Stwierdził przy tym, że jest to „dołowanie” radnego, sponiewieranie „na zasadzie Juranda”: „przywieźcie jeszcze Kunajowi miecz może do szyi i niech się podli przed Rybickim”. „Panie burmistrzu” – nie tędy droga. On uważa, że jeżeli „tak mamy zrobić”, to ZUK jest traktowany jak folwark Rybickiego. Nie może tak być „panie burmistrzu” – on rozmawia „z urzędem” i „prosi o to urząd”. Dość, że nie pomaga jemu, to...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, że nie może dopuścić do sytuacji takiej, aby „pan radny w ten sposób” wypowiadał się o pracy i współpracy „z kolegą”.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że „panie burmistrzu” jest „pan” gościem Rady Miejskiej – „tu” obraduje Rada Miejska.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że uważa on, iż „pan” w tej chwili obraził „kolegę”, który jest takim samym radnym, jak „pan”.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że czas obrażania minął.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „pan” całkowicie przeinaczył jego słowa. Prosił on radnego Mariana Kunaję, aby w drodze koleżeńskiej rozmowy „z panem sołtysiem” Ryszardem Rybickim ustalili możliwość podzielenia się „tymi” stołami, ponieważ zgodnie z zamówieniem, przydział „na te” stoły z Zakładu Usług Komunalnych, zresztą „taką” informację otrzymał on „od pana”, ma radny Ryszard Rybicki. Jeżeli „pan” nie widzi

takiej możliwości, żeby współpracować „z kolegą radnym i kolegą samorządowcem”, który jest szefem sąsiedniej jednostki pomocniczej, to prosi on, aby „nie obrażać w tym momencie urzędu, burmistrza i kolegi radnego”. Prosi on, aby powiedzieć z jakich względów nie chce „pan” współpracować, gdyż „pan” żąda od burmistrza, od rady, od Dyrektora Zakładu Usług Komunalnych spełnienia „pana” spóźnionych zamówień, gdyż tak trzeba to powiedzieć – zwrócił się „pan” o to w ostatnich dniach, wiedział „pan” o tym, że „tych” imprez jest dużo, była „na tym” informacja między innymi na spotkaniu sołtysów. Prosi on, aby w tej chwili podejść do tematu z pełnym rozpoznaniem i spokojem, być może uda się go „panu” załatwić, natomiast wątpi on, czy „tą” metodą.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał mimo wszystko zaapelować do radnego Mariana Kunaja, aby nie występował osobowo – „mówmy” o sprawie. Jeżeli już „pan” się zwraca, to prosi on, aby nie miało to „charakteru obrażania”.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że uważa on, iż nie, ale jeśli obraził, to bardzo przeprosza. Jeżeli nie będą „te” stoły, to też nie muszą być. On podkreśli jedną sprawę, o której „pan” być może nie wie „panie burmistrzu”, ale rada się dowie. W międzyczasie użyczył on drewna jadąc z Sulejewa – „pan” widział „te piękne nowe 2 zestawy w Żabinku”. Mógłby je on u siebie zostawić, ale widział „tam” potrzebę, gdyż „tam” stały 2, zakupione przez „urząd”, „urządzenia zabawowe” – „nie mieli” ani jednego stołu – podzielił on się. Natomiast kiedy radny Ryszard Rybicki rok temu wypawał „piękne szkielety”, zwrócił się do niego i też „wysponsorował” 6 stołów – drewno bukowe, „tej” szerokości, prawie, że „kantówki” – mógł on mieć swoje „zestawy” – nie, gdyż uważał, iż ładnie jest wypawane – niech będą „tam na tym”. Dzisiaj ma on zostać – „nie, też wolę ci nie dać”, tylko, że „pani burmistrz” niech przyjedzie „z kocykiem” i na trawie „usiądziemy” i to też Dzień Dziecka się odbędzie – nie ma przeciwwskazań. „Panie burmistrzu” Ratajczak – przypomina on o piśmie, które wpłynęło 5 maja. „Czekamy” odpowiedzi, gdyż on widzi, że „zaczyna pokutować jakiś duch nienawiści, zależności, spolegliwości”. Zależy jemu na tym, aby z mieszkańcami, gdyż ma z nimi bardzo dobry kontakt i już go zaczynają pytać. To pismo dotyczy, „pan” wie czego, dokładnych inwestycji, gdyż „pan” odpisał pismo, tylko, że to było być może druga połowa roku, to on to odbiera jako być może 1 lipca, być może 30 grudnia, różnie to bywa i bardzo prosiłby o doprecyzowanie „tego”. Ul. Krosińska – on dzwonił przedwczoraj do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, co 2 tygodnie „będziemy wydawać już teraz pieniążki” na ul. Krosińską, gdyż dół wyżej wymienionej ulicy się rozlatuje i tego nie jest w stanie nikt utrzymać przed naporem „tych” TIR-ów i wody, które „tak to niszczą” – czyby nie szło „tej” wizualizacji, czy koncepcji, gdyż wiadomo jemu, że jest przygotowywana na całe osiedle, „zrobić” ul. Krosińskiej i „coś tam”, chociaż połowę jej uratować, coś myśli on, żeby „tych pieniążków nie wydawać”. Ma on nieodpartą nadzieję, że radny Ryszard Rybicki wesprze go w tym, gdyż „ta” ulica jest w połowie Krosna i w połowie Mosiny, a „to” jest sprawa niecierpiąca zwłoki.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że chce on coś „państwu” zacytować. 24 kwietnia 2008 roku apelował on, aby wystąpienie radnego na sesji trwało od trzech do pięciu minut, pytanie radnego trwało jedną minutę, było merytoryczne i bez podtekstów – koniec cytatu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że podpisywał pismo będące odpowiedzią na pismo od „pana” z 5 maja. Zapewnił przy tym, że jutro sprawdzi, ale jest przekonany, że „to” pismo „wyszło”. Zapewnił też, że nikt nikomu nic nie robi na złość, „tu pan” mówił o jakiejś złośliwości, chyba, iż „pan” o sobie myśli, gdyż na pewno z jego strony „takiego” działania nie ma – pismo „wyszło” na pewno.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że chciał on zadać pytanie „panu”, który „teraz tam się porusza”, radnemu Marianowi Kunajowi, co miał na myśli mówiąc, iż radny Waldemar

Waligórski kłamał w chwili, jeżeli oświadczał, że podpisuje „zukowskie wykonanie prac”. Taki padł zarzut pod jego adresem, że kłamał i radny Ryszard Rybicki też.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił się do radnego Mariana Kunaja, że „te” kłamstwa „pana” to wszyscy znają. Nie tylko on, ale „na tej sali” również „mieszkańcy i wszyscy inni”. Wywołuje go „pan tutaj do tablicy”: „zasponsorowałem drewno na jakieś stoły”. „Proszę pana”, skąd „pan” to drewno pozyskał – osobiście też on załatwiał to – nieważne. Zapytał też, czy nie wie „pan”, jaka jest procedura załatwiania „zestawów piwnych”, czy pierwszy rok jest „pan” przewodniczącym osiedla. „Takie rzeczy” to trzeba myśleć pół roku wcześniej. „Pan” przychodzi 5 dni przed swoją imprezą i „pan tu przychodzi” jako najważniejszy z ważnych, że „pan musi dostać”, bo Rybicki „wziął wszystkie”, a „jemu się należy tylko połowa”. „Nie, proszę pana” – jak on zamawia 16, to bierze 16. Prosiłby on następnym razem „takich” kłamstw „tutaj nie, na tej sali, używać”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że „panie i panowie radni macie okazję zobaczyć”, ludzie, którzy nie pracują lub pracują bardzo mało, jak potrafią sobie sukcesy przypisywać na krótko przed wyborami – o jakim drewnie „pan” mówi. U niego na podwórzu, w jego stolarni było obrabiane, przywiezione od darczyńcy, od którego „wypłakał” p. Szczepaniaka w Sulejewie „na te” ławki. U niego to było, czy było inaczej. Ze Sulejewa wszystkie narożniki były łamane, malowane „tymi rękoma”. „Niech pan powie teraz, spojrzysz w oczy radnym”.

Radny Ryszard Rybicki zaproponował: „skończ dyskusję”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że musi przerwać „tę” dyskusję.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, co „pan radny” miał na myśli mówiąc, że radny Waldemar Waligórski kłamał w sprawie podpisywania ZUK-owi wykonania prac na terenie wsi Czapury.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, że on też.

Radny Marian Kunaj zapewnił, że on już „wam panowie obrażalscy” wytłumaczy. Miał on to na myśli, że „wy podpisujecie wszystko ładnie, pięknie”, a do niego się nikt z tym nie zwraca. Tak więc jedni podpisują, drudzy nie. Miał on świadomość, że „wy też nie podpisujecie”, a pieniądze „szeroką ławą sobie płyną”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że „panie radny” – jemu nie wiadomo, czy ma „pan” w ogóle świadomość, co „pan” mówi „tutaj”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził: „panowie kochani kończymy tę dyskusję”.

Radna Maria Krause wyraziła przekonanie, że tym razem to pewnie ona podziękuje, ponieważ chciała zabrać głos wcześniej, kiedy była mowa „na dany temat”. „Pan przewodniczący” poprosił, żeby więcej „w tej” sprawie nie dyskutować, wobec tego dziękuje ona bardzo i nie skorzysta „z tej wypowiedzi”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że ma on pytanie do jednego „z panów burmistrzów”. Poinformował przy tym, że na poprzednim spotkaniu przewodniczących komisji stałych, radny Marian Kunaj poruszył problem śmieci z jakiejś budowy, które znajdują się w lesie jadąc w kierunku na Żabno – po lewej stronie. Chciał on się dowiedzieć, co z tą sprawą dzieje się dalej.

Radny Marian Kunaj powiadomił, że po jednym, dwóch dniach otrzymał informację od radnego Jerzego Falbierskiego, iż zostały przez Lasy Państwowe zabrane. To było około dobrej jednej przyczepy traktorowej. Może więcej radny Jerzy Falbierski powie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że ma on prośbę do „pana przewodniczącego”, aby pozwolił jemu w formule informacji jeszcze „dwa zdania powiedzieć”. Śmieci to jest problem w tej chwili bardzo poważny i „chcemy do sprawy przystąpić bardzo kompleksowo”. Została przy pomocy Straży Miejskiej sporządzona „taka” mapa zaśmiecenia gminy Mosina. Jest „tu” ponad 30 punktów różnego typu śmieciowisk, zaśmieceń i spraw, które wymagają uporządkowania. Sprawa jest również ważna „do tego typu”, że każdorazowo „musimy ustalić” właściciela terenu, gdyż to on jest zobowiązany

do tego, żeby śmieci ze swojego terenu sprzątnąć. „Tutaj” była informacja przed chwilą „pana radnego”, że „ten” teren, o którym „pan tutaj” wspominał, uporządkowało Nadleśnictwo Konstantynowo, ponieważ „to” jest teren wyżej wymienionego nadleśnictwa. Podobny był ostatnio wniosek radnego Jana Marciniaka dotyczący też mocno zaśmieconego terenu Wielkopolskiego Parku Narodowego. Właścicielem gruntu i zobowiązanym do uprzątnięcia „tego” terenu, jest właśnie Wielkopolski Park Narodowy. Myśli on, że następne działania Straży Miejskiej będą służyły udokumentowaniu „tych” 30 punktów, które zostały wskazane na mapie „naszej” gminy. Prosi on, aby sobie wyobrazić ogrom pracy, „jaka nas w tej sprawie czeka”: to jest 30 punktów. One są zlokalizowane na terenie całej gminy – od „zawarcia” aż po krańce gminy od strony Czempinia i od strony Stęszewa. Myśli on, że wspólnym działaniem, przy pomocy „państwa”, między innymi poprzez to, iż „będziecie państwo” do Straży Miejskiej przekazywali informację o następnych zauważonych miejscach, które są związane właśnie z wysypiskami śmieci. Cały czas i nieustannie o to prosi, gdyż szybka informacja daje możliwość Straży Miejskiej zlokalizowania osoby, która „te” śmieci wysypała. Czasami okładka zeszytu, jakiś rachunek, czy cokolwiek, co pozwala zlokalizować. Udało się to ostatnio policji i Straży Miejskiej w pięciu przypadkach. Nie kosztuje „nas” to wtedy ani złotówki, ponieważ osoba, która wyrzuciła „te” śmieci, musi je sprzątnąć. Natomiast, jeżeli „mamy” do czynienia z sytuacją taką, że mieszkańcy nie chcą nawet podać numeru rejestracyjnego samochodu, który przejeżdża przez całą wioskę – nie wiadomo jemu: 700, 800 m i naprawdę wiele osób to widzi i wysypuje bardzo uciążliwe odpady, które naprawdę potem będzie trudno zutilizować i „my takiej” informacji „nie mamy”. Zwykła, „mała informacja” dotycząca właśnie numeru rejestracyjnego, resztę służby mundurowe, czy to będzie Straż Miejska, czy policja, w zależności od rangi sprawy, mogą „w tych” sprawach pomóc. Dlatego prosi on o wszelkie możliwe informacje, które „będziecie państwo mieli” na temat śmieci, na bieżąco do Straży Miejskiej i „tam to wszystko” będzie weryfikowane „na tę” mapę, gdyż to nie jest temat na dzień dzisiejszy zamknięty, tylko właściwie początek „naszego” wspólnego działania na rzecz uporządkowania gminy Mosina. Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciał oświadczyć jako radny Rady Miejskiej w Mosinie, iż jego zdaniem i myśli, że „państwa” – „pan przewodniczący rady” reprezentuje Radę Miejską w Mosinie w każdym miejscu i czasie. Poinformował też, że śmieci, o których mówił radny Marian Kunaj, to było jedno z miejsc – zostały posprzątane przez współpracujące „z nadleśnictwem” wojsko z jednostki w Śremie we współpracy z Zakładem Usług Komunalnych, który podstawił samochód. Uzupełniająco wysprzątane zostały również dwa parkingi leśne, które zostały w pewnym momencie zamienione przez osoby z zewnątrz, na śmietniska. W trakcie „tego” załadunku, jak i również „wcześniejszym”, Straż Leśna prowadziła 5 postępowań, zakończonych grzywnami, za wywożenie śmieci na parkingi leśne przy drodze do Żabinka. Byli to mieszkańcy następujących miejscowości: Myślibórz, Puszczykowo, Mosina – Czarnokurz, Mosina – Pożegowo, Mosina – „Madera”. Wszyscy zostali ukarani mandatami karnymi w wysokości 500 zł każdy. Stwierdził także, że rozumiejąc „dobijanie się” radnego Stanisława Mikołajczaka o wybudowanie boiska na terenie wsi Dymaczewo Stare i uporządkowanie cmentarza, przyjął on w swoim myśleniu, choć może źle przyjął, iż „to” jest główny cel „tej całej sprawy”. Na dzień dzisiejszy nie widzi on wniosku o to, „żebyśmy” na przykład, a taki chyba złoży jako swój własny radnego – poparty – myśli on, że przez „państwa” – o zapłacenie z nadwyżki budżetowej za przywiezienie „nadkładu ziemi” celem wyrównania „tego” terenu i doprowadzenia do stanu, iż będzie można wysiać „tam” trawę, a nie pozostawiania „tej” sprawy dalej w niezalatwieniu celu, o który chodzi. Przypomina on, że w stanie „takim” zostały poprzysypywane, gdyż tak to należy nazwać, miejsca dwa, przynajmniej na początku i na końcu wsi Borkowice. W Dymaczewie Starym również „początek po starej cegielni” był regularnym śmietniskiem, na które wywoziło się również odpady komunalne – jak on pamięta

i chyba nie tylko on. Tak więc myśli on, że „winniśmy patrzeć” w kierunku tego, skąd wziąć środki, z jak daleka „tę” ziemię przywieźć, nieskażoną niczym i „zamknąć ten temat”, żeby nikt nie miał już czasu, „bardziej cwanie lub mniej cwanie”, dowieźć znowu „tam” jakiejś „partii bałaganu”, albo śmieci, czy – nie daj Boże – jakiegoś chemicznego odpadu. Zapewnił przy tym, że „taki” wniosek on złoży. Chciałby on też po raz kolejny odezwać się w temacie hałasu wywoływanego „na osiedlu nr 3” przez działalność zakładu szklarskiego, który w ubiegłym tygodniu, jak informują mieszkańcy, po godz. 23.00 w bardzo głośny i długi sposób miał miejsce – nie wiadomo już jemu, z jakiego powodu, jakie maszyny. Przypomina on, że wnioskował, jako reprezentant „tych” mieszkańców, o to, aby przeprowadzono kontrolę, dlaczego „ten” hałas powstaje, czym jest spowodowany, czy „to” jest spowodowane jakimś błędem technologicznym, gdyż „to” się całkowicie regularnie nie powtarza, ale powtarza się w tak uciążliwy sposób, jeżeli występuje, iż mieszkańcy mają problemy „w normalnym życiu”.

Radna Danuta Białas przypomniała, że na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 2 kwietnia „podjęliśmy” uchwałę w sprawie regulaminu przyznawania nauczycielom dodatków, potem „otrzymaliśmy” informację, iż wojewoda „wszczał rozstrzygnięcie nadzorcze”. Teraz dowiaduje się ona, że „ten regulamin” już „spłynął” do szkół. Zapytała przy tym, czy mógłby zastępca burmistrza Przemysław Pniewski pokrótce chronologicznie powiedzieć, jak „to” wyglądało i czy nauczyciele ponieśli jakieś sankcje finansowe w związku z podjęciem uchwały „w tym terminie późniejszym”. Zwróciła się także o wyjaśnienie, jak daleko posunięte są prace nad opracowaniem regulaminu nagród dla pracowników oświaty, ponieważ jako „przewodnicząca komisji” chciałaby ona, „ten” regulamin otrzymać wcześniej, żeby nie było „takich” perturbacji, „jak przy poprzednim regulaminie”. Zwróciła również uwagę, że 18 marca ukazało się rozporządzenie dotyczące wynagrodzenia pracowników samorządowych i na tyle, na ile pozwala jej wiedza, do 30 czerwca gmina ma obowiązek opracować stosowny regulamin. Zapytała przy tym, jak daleko są posunięte „te” prace. Stwierdziła też, że jedną kwestię ma ona odnośnie orkiestry dętej. Jej wypowiedź została spowodowana właśnie „tym” zaproszeniem na pierwszy festyn organizacji pozarządowych. W punkcie przedostatnim jest bowiem występ orkiestry dętej Ośrodka ZHP w Mosinie. Wyraziła przy tym przekonanie, że to jest orkiestra harcerska będzie funkcjonowało „w naszej” świadomości jeszcze przez długie lata, ale orkiestra dęta nie jest jednostką organizacyjną Ośrodka ZHP Mosina. Jest ona instruktorem „tego” ośrodka i z pełną odpowiedzialnością mówi ona, iż w strukturach harcerskich nie ma „takiej” jednostki organizacyjnej. W miesiącu lutym orkiestra, dotychczas harcerska, utworzyła stowarzyszenie muzyczne i „państwo mieli w teczkach” pismo z prośbą o dofinansowanie – „tam” jest pieczęć oraz „sami napisali”: „Stowarzyszenie Muzyczne Orkiestra Dęta im. hm Antoniego Jerzaka w Mosinie”. Zmiana, wystąpienie ze struktur harcerskich, było spowodowane tym, że orkiestra chce pozyskiwać środki zewnętrzne na swoją działalność, a „to” jej umożliwia. Próbowwała w nazwie zatrzymać słowo: „harcerska”, ale jest „ta” nazwa zastrzeżona prawnie i tylko związek z harcerstwem, czyli ten sentyment, który pozostał po „tylu” latach działalności, jest w jednym wyrazie: „hm Antoniego Jerzaka”. To tylko łączy teraz orkiestrę „z naszym” harcerstwem mosińskim i dlatego uważa ona, że nie powinno być już, iż jest „to” orkiestra Ośrodka ZHP Mosina – nie ma jej „w naszych” strukturach, pomimo tego, że nadal sentyment pozostał i zawsze „będziemy o tę orkiestrę” dbać, troszczyć się.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że przeprosza, jeżeli „tutaj” ktoś poczuł się urażony, natomiast w materiałach, które są przeznaczone „na festyn”, „jest to właściwie” – jest to „Stowarzyszenie Muzyczne Orkiestra Dęta im. hm Antoniego Jerzaka”. Powiadomił też, że w dniu dzisiejszym, żeby dać „państwu” pełną orientację, zresztą prosi on, aby zauważyć, iż „tam” nawet „na dole jest gwiazdka mówiąca, że program może ulec zmianie”, „żebyście państwo mieli orientację” o sposobie i zakresie działań, podejmowanych

w ramach festynu, który się odbędzie, GCI przygotowało informację i przyjęło taką nazwę zwyczajową, o której „tutaj” powiedziała „pani przewodnicząca”. Na pewno w programie „właściwym”, który będzie kolportowany, „będzie to tak, jak powinno być”, gdyż rzeczywiście jest „to” stowarzyszenie, jak „pani” powiedziała. Poinformował także, że jeśli chodzi o regulamin płacowy „dla pracowników”, jest on w opracowaniu i „w terminie” zostanie wdrożony. Powiadomił również, że uchwała w sprawie nagród jest w tej chwili już przygotowana – jest w tej chwili „w obróbce” prawniczej. „Chcielibyśmy”, aby prawnicy mieli na tyle czas, „żeby zrobili to w sposób właściwy”. Myśli on, że na najbliższe posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu zostanie przygotowana, jeżeli nie, to będzie on w kontakcie „z panią przewodniczącą”, jeśli ona pozwoli, aby „ten” dokument na czas przekazać.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że jej właśnie chodzi o to, „żebyśmy otrzymywali” materiały przed posiedzeniem komisji, gdyż wtedy można już wypracować swoje stanowisko. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że rozumie tylko z kolei – bardzo przeprasza, ale „statut” i przyjęte zasady na początku chyba działalności samorządowej, iż każdy dokument w postaci projektu uchwały, który „państwo otrzymujecie”, jest zaopiniowany przez prawników. Obecnie jest „ta” uchwała w trakcie opiniowania i jeżeli zostanie zaopiniowana – myśli on, że optymistycznie powinno to być w przyszłym tygodniu, to „skontaktujemy się” i „ten” materiał „przekażemy”, gdyż czasami „w takim kontakcie osobistym jest to dużo szybciej niż wysyłanie za pośrednictwem poczty”. W każdym razie plan jest taki, „abyśmy” na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 26 czerwca „tę” uchwałę przyjęli. Natomiast jeśli chodzi o kwestię dodatków i regulaminu ich przyznawania, „tam” nie było o rozstrzygnięciu nadzorczym – „pani przewodnicząca możemy, bo lepiej nam będzie, jak się będziemy słuchać” – tylko o podjęciu działań celem sprawdzenia zgodności. To była taka informacja, którą „pan przewodniczący” otrzymał i burmistrz. Po dokładnym sprawdzeniu, okazało się, że „te” wątpliwości, które – bo to jest kwestia właśnie zespołu radców prawnych. Taki funkcjonuje z Urzędzie Wojewódzkim. Część radców, którzy opiniowali „te podobne regulaminy”, miała obiekcje w pewnych działaniach, które były „na tym”. Po dyskusji, okazało się, że „nasz” regulamin ukazał się w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego nr 99 pod pozycją 1515 praktycznie bez żadnych zmian i ingerencji ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Zostało natychmiast, po ukazaniu się „tegoż” dziennika, przekazane pismo do dyrektorów szkół celem uruchomienia z dniem „31 marca”, gdyż wtedy „ten” regulamin wchodzi w życie, płatności związanych „z tymi dodatkami”. Zgodnie „z uchwałą”, dodatki obowiązują i są przynależne wszystkim nauczycielom od dnia 24 kwietnia 2009 roku. Tak więc „stary system skończył się” 23 kwietnia, a nowy obowiązuje od „dwudziestego czwartego”. W tej chwili jest spłata „za te” 5 dni kwietnia, czy 6 i cały miesiąc maj, gdyż nauczyciele mają płatności „z góry”. Stwierdził przy tym, że są dyskusje i od razu odpowiada on, gdyż miał „takie” pytania – dlaczego nie obowiązuje „ten” regulamin, jak poprzednie, od dnia 1 stycznia 2009 roku – nie obowiązuje dlatego, iż nie pozwala na to prawo. „Państwo pamiętacie, myśmy to bardzo szczegółowo dyskutowali”, były „tam” interpretacje również radcy prawnego Zygmunta Kmiećnika – „stary” regulamin obowiązywał do 23 kwietnia, nowy obowiązuje od 24 kwietnia 2009 roku. Myśli on, że „po tych” wyjaśnieniach, gdyż miał w dniu dzisiejszym nawet „trzy telefony” – wszyscy dyrektorzy i główne księgowo poszczególnych szkół w sposób właściwy „tę” uchwałę i „ten” regulamin będą wdrażały do realizacji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał podkreślić wielką determinację w tworzeniu „tego” regulaminu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, a przede wszystkim osobiście determinację jej przewodniczącej, za co naprawdę dziękuje.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że musiał zabrać „po raz drugi głos”, gdyż o tyle jest „to” bardzo ważne, chyba dla całej rady, jak i nawet „dla nas”: dla poszczególnych

radnych, ponieważ radca prawny Zygmunt Kmiecik powiedział jemu i „państwu”, na czym polega zapytanie, na czym polega interpelacja. Ma on „statut” przy sobie i przeczytał – generalnie tak – to, co „pan radca” powiedział, jest zapisane „w statucie”. Kwestia interpretacji, jakie zapytanie zadać, jaki wniosek, jaką interpelację. Natomiast „pana” wypowiedź „panie radco” już go upewniła, co konstataje on z wielką przykrością, jaką odpowiedź otrzyma na jego zapytania, interpelacje i wnioski. Jaką odpowiedź – oczywiście nie „pan” będzie ją podpisywał, tylko osoba, generalnie czy to burmistrz, czy wiceburmistrz. Natomiast „w tym” kontekście ma on następujące przemyślenia: czy „pan radca prawny” może radzie i poszczególnemu radnemu służyć swoją cenną opinią i udzielać „nam” informacji, czy dane pytanie, przed napisaniem jego, czy wniosek, czy interpelacja mieści się „w tym kanonie”, który jest określony „w statucie”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy „pan radca prawny” może radnemu pomóc, jeśli zgłosi się do niego o napisanie np. projektu uchwały, którą radny będzie mógł wnieść „na posiedzenie sesji”. Zapytał także, czy my radni i rada jako taka, może liczyć na pomoc prawną ze strony obsługi prawnej „urzędu”. Jeżeli „panie radco”, już „pan” właściwie zasygnalizował, że jego „odpowiedzi” dotyczące chociażby lokat, o które prosił, jest „jakaś tam”, jak „pan” powiedział, zamierzchłą przeszłością, prehistorią – nie, ale „coś w tym stylu”, to on się pyta – nie wiadomo jemu, czy „pana – panie radco”, gdyż zawsze „dla nas stroną jest burmistrz”, a „pan” stara się pomóc „nam wszystkim”. On się pyta, jeżeli burmistrz może autentycznie kłamać na sesji Rady Miejskiej w Mosinie mówiąc, że lokowała „pani burmistrz” pieniądze od 2003 roku, jeżeli on spokojnie domaga się pisemnego oświadczenia i tego oświadczenia nie może się doczekać, czy „pan radca” może jemu powiedzieć, jakie konsekwencje powinien burmistrz ponieść „w tym” zakresie. Poza tym, czy on jako radny, znając sytuację w latach poprzednich, nie może zadać pytania, czy wnieść o informację co do lokowanych środków finansowych od roku 94 – jakie prawo to jemu zabrania i jakie prawo zabrania burmistrzowi udzielenia odpowiedzi na tego typu pytanie. Poinformował też, że ma o przed sobą „Biuletyn Powiatu Poznańskiego” z grudnia 2008 roku. Ma on „tu taką ciekawą” informację i chciał zadać to pytanie już wcześniej, podczas innych sesji Rady Miejskiej w Mosinie. „Tu” myśli on, że pytanie skierowałby do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka. Zarząd Powiatu Poznańskiego podjął bowiem na wniosek, generalnie Burmistrza Gminy Mosina i wyraził pozytywną opinię dotyczącą lokalizacji drogi gminnej łączącej ul. Mocka z ul. Farbiarską i ul. Targową w Mosinie poprzez działki o numerach ewidencyjnych i „tu” jest wymienionych – nie wiadomo jemu: 12–15 działek. Przedmiotowa inwestycja ma na celu polepszenie obsługi komunikacyjnej „w rejonie”. Stwierdził przy tym, że „mówimy” o jakiejś drodze między ul. Mocka, a ul. Farbiarską i ul. Targową. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy „państwo wiecie o tego typu działaniach”, czy on, czy rada może się dowiedzieć, cóż to jest za lokalizacja, w jakim miejscu konkretnie drogi gminnej łączącej ul. Mocka z ul. Farbiarską i ul. Targową. Sprawa wydaje się strategiczna i dziwne, że co najmniej Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego o tego typu działaniach nie wie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że ma on „tutaj” odnośnik prawny, gdyż bardzo dużo dzisiaj, szczególnie z ust radnego Jana Marciniaka, było o prawie, o stosowaniu prawa itd. On chciałby tylko, może już bez dyskusji, ale przeczytać stosowny ustęp „naszego statutu”. Paragraf 38 punkt 7, który dotyczy kierowanych do burmistrza interpelacji i zapytań, „mówi”, że: „W razie uznania odpowiedzi za niezadowolającą, radny interpelujący może zwrócić się do Przewodniczącego Rady o niezwłoczne uzupełnienie odpowiedzi”. Nie przypomina on sobie, aby „pan radny” korzystał „z tego typu” rozwiązań prawnych, które są wskazane „w naszym statucie”. Jest pewna procedura i można ją szanować albo nie, ale ona obowiązuje wszystkich radnych.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż stara się unikać właśnie „tego typu” wystąpień, dlatego, że... Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu „panie radny”, która jest godzina, gdyż ma przed sobą zegarek.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „przecież pan może wyjść z tej sali”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował: „bez polemiki”. Stwierdził przy tym, że każdemu „z nas” zdarzają się różne uchybienia i woli on nie ciągnąć tego tematu.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zapewnił, że bardzo chętnie wszelkie projekty, które grupa radnych, czy poszczególny radny, będzie zamierzał złożyć, zaopiniuje. Stwierdził przy tym, że nigdy nie odmówił. Pamięta on, że kiedyś grupa radnych nie chciała skorzystać z jego usług przy okazji „tej uchwały odnośnie sprzedaży”. Jakies „tam” pojawiły się uzgodnienia radców – nie wiadomo jemu, czy z Poznania i się okazało, że „te” uchwały jednak były wadliwe. On bardzo chętnie – to jest jego obowiązkiem – wszelkie uchwały przedkładane – powinny mieć opinię. Nigdy się on nie uchylał i nie zamierza się uchylać od zaopiniowania. Jeżeli chodzi o kwestię „tych” interpelacji i zapytań, to trzeba powiedzieć, że „te” pojęcia są dosyć nieostre i mogą być kłopoty z tym, żeby uznać, iż coś jest interpelacją, czy zapytaniem. Niektóre sprawy – to może powiedzieć „z góry”, że nie są ani interpelacją ani zapytaniem, gdyż to da się powiedzieć o niektórych sprawach. Musi on powiedzieć, że bardzo dużo spraw, o które się radni zwracają, nie są ani interpelacją, ani zapytaniem. Jeżeli trzymać się „tej konwencji, a tego się trzymać trzeba”, to nie ma „na takie” sprawy odpowiedzi.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że została wywołana „panie radco prawny” i chce sprostować słowa, które „padły”. Przecież „pan” nie chciał, a nawet miał wręcz – powiedział, że wykonuje „pan” opinie tylko na zlecenie swojego pracodawcy, którym jest burmistrz. Wraca ona „do tej” uchwały, na którą tak się powoływał w poprzedniej kadencji radca prawny Zygmunt Kmieciak. „Ta grupa” była zmuszona poszukać innej opinii prawnej, gdyż to „na pana” wniosek i „przewodniczącego byłej rady poprzedniej kadencji” – obecnego zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego – „nie mogliśmy uzyskać wprowadzenia w porządek obrad”. „Byliśmy zobligowani” do opinii innego radcy prawnego, a „pan” doskonale wiedział, że radca prawny zatrudniony przez jedną gminę, nie może świadczyć usług „w tej samej formie” i „świadczyć podpisu” dotyczącego „innej uchwały”. „Te” utrudnienia powodowały to, że „byliście państwo” przekonani, iż radni sobie „z tym” problemem nie poradzą. Prosi ona, aby nie opowiadać „takich rzeczy” – wraca ona do historii. Natomiast jest jej strasznie miło przyjąć „pana” deklarację i rozumie ona, że jeżeli „pan” będzie „w takiej sytuacji”, to ona również będzie mogła skorzystać „z pana deklaracji”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że odpowiadając odnośnie drogi – jednym z elementów procedowanej obecnie zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, jest mapa dróg. „W tym” są drogi istniejące i również wskazane są propozycje nowych dróg. Przyznaje on się szczerze, że nie kojarzy „tego” uzgodnienia, ale z tego, co zrozumiał, sądzi, iż „musiało to być jakieś uzgodnienie związane z uzgadnianiem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, ponieważ „te rzeczy” były uzgadniane. Przynajmniej on innego uzgodnienia, jeśli chodzi „o ten” obszar, nie kojarzy, ale jeżeli miałby dokładne dane, to on to sprawdzi i może „taką” informację powiedzieć. Jednak „tak z marszu”, to powie on, że „w tym to tylko w ramach studium żeśmy uzgadniali”.

Radny Stanisław Mikołajczak przypomniał, że w zeszłym roku wnioskował on, aby na przystankach autobusowych w Dymaczewie Starym założyć nowe wiaty. Po rozmowie z zastępcą burmistrza Przemysławem Pniewskim, przekonał jego „pan burmistrz”, że z pleksji „te” wiaty nie wytrzymają zbyt długo, żeby zmodernizować i zrobić murowane na wzór wiaty, która jest w Krosinku. W marcu – pod koniec – rozmawiał on „z panem burmistrzem”: co „z tymi” wiatami, kiedy wreszcie „tam” nastąpi realizacja „tych” wiat. „Pan burmistrz”

odpowiedział, że najpierw trzeba się przekonać, czy autobus będzie rentowny, bo skoro nie będzie rentowny, to autobus nie będzie jeździł i wówczas nie będzie potrzeba „tych” wiat robić. Obecnie po rozmowie z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem, okazało się, że jednak „ten” autobus będzie jeździł, iż jest „przedłużenie”. W związku z tym chciał on się spytać, kiedy „te” wiaty zostaną wreszcie zrobione, gdyż one „straszą” – ludzie nie wchodzą do środka. Są takie malutkie budki, że „wszystko stoi na deszczu, tam do środka jest strach wejść”. Zapytał przy tym, kiedy nastąpi realizacja, kiedy „te” wiaty w ogóle zostaną zrobione. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że w tej chwili „jesteśmy” na etapie negocjacji porozumienia międzygminnego z Miastem Poznaniem. Umowa „na tę” linię 621 jest chyba do października podpisana i on myśli, że jak tylko to porozumienie „podpiszemy”, to wtedy „to zrobimy”. „Chcemy”, żeby było porozumienie, które da „nam” gwarancję, że rzeczywiście nie będzie to tylko tymczasowa linia, gdyż jak „tego” porozumienia „nie podpiszemy”, to albo „będziemy musieli sami przetarg ogłaszać, własną komunikację tworzyć”, ponieważ „nie możemy przedłużyć”: obowiązuje „nas” ustawa – Prawo zamówień publicznych i nie wiadomo jemu, co się stanie. Dlatego „czekamy” na, znaczy w tej chwili „jesteśmy” w trakcie negocjacji, ostatnie jeszcze „tam” są sprawy i jak „podpiszemy” – ocenia on, że do końca czerwca „powinniśmy takie porozumienie podpisać”. Po tym, jeśli „do tego” dojdzie, to po tym terminie „przymierzemy się do tych wiat”.

Radny Stanisław Mikołajczak zapytał, czy w tym roku.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że myśli, iż tak.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że na skutek tej burzliwej dyskusji, której być może był autorem – przeprosił – może nie dosłyszał, czy „pan” może nie odpowiedział. Odnośnie ul. Czwartaków, jeżeli jest prawdą, to co „pan” mówi, to on od jutra jak ognia będzie „tej” ulicy unikał. Lampy „na nie naszym” terenie, ale za nastawnią, wytłuczniowana i to pięknie zrobiona ul. Czwartaków prawie, że do lasu na terenie kolejowym. Jest ona na mapie, ma swoją nazwę, do tej pory „się opiekowaliśmy tą ulicą”, a nie ma możliwości 150 m przejechać „maszynką” i wyciąć „to”, to „piszecie” pismo „do tego”. On nie rozumie czegoś. Prosi on, aby jemu w 100% oświadczyć, że „to” nie jest „nasz” teren i jego „tam” nie ma, albo jest „nasz” teren i „będziemy dalej wspólnie dbali o ten teren”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że jest sytuacja tego rodzaju, nie tylko „w tym” miejscu, ale również w bardzo wielu innych miejscach gminy Mosina – „mówimy” chociażby o całym osiedlu Czarnokurz – nie są uregulowane stosunki własnościowe do końca, jeśli chodzi o ulice. „Rozmawialiśmy tutaj” przed chwilą „tutaj” z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem, jutro „pan burmistrz” wspólnie „ze służbami” postara się „tę” sprawę definitywnie wyjaśnić. Natomiast on nie powiedział, że „wysyłaliśmy” jakiegokolwiek pisma, tylko, że „zwracaliśmy uwagę” instytucji, która jest właścicielem „tego” terenu, „żeby się tym swoim terenem zajęła”. Naprawdę jest wiele sytuacji takich, które „na tym”. W momencie, jeżeli pewne działania „wykonywaliśmy” tak, jak „pan” powiedział, przy pomocy osób, które robiły „to” jako pracę darmową, to jest inna sytuacja, a jeżeli „zlecamy” wykonanie roboty na nie swoim terenie, to też jest inna sytuacja prawna. W związku z tym trzeba to ze spokojem wszystko powyjaśniać i „tutaj” żaden pośpiech nie będzie dobrym doradcą. Jest tego typu sytuacja, „tu pani Maria” może „panu” dokładnie powiedzieć, jak „pan” będzie dysponował dużą ilością czasu, „byliśmy” na szkoleniu 5 godzin w Regionalnej Izbie Obrachunkowej i „tam” zostały nakreślone pewne wymagania, których „nam” nie wolno na dzień dzisiejszy przekraczać. Chociażby taka kwestia, że Regionalna Izba Obrachunkowa nie będzie honorowała żadnych faktur za posiłki i za jedzenie. Pieniądze, które są przeznaczane, czy z funduszu sołeckiego, czy z funduszy dla „komitetów osiedlowych” mają być przeznaczone na zadania statutowe, zgodnie „z ustawą” Rady Miejskiej. „Tam” była taka odpowiedź, gdyż pytania były „na tym” – „proszę mi wskazać, gdzie jest w statucie powiedziane, że rada osiedla, czy rada sołecka ma

częstować mieszkańców posiłkiem”. Nie ma czegoś takiego, także „widzicie państwo”, że „te” wymagania organów kontroli w stosunku „do nas” rosną i „my musimy się również do tego spokojnie, pomału”, gdyż to nie będzie tak, iż od jutra „pani Maria” nie uwzględni żadnej faktury, ponieważ niektóre zakupy na „Dzień Dziecka” już zostały dokonane, ale „mamy” nakreśloną tendencję organu kontrolnego, który będzie – nie wiadomo jemu – za rok, dwa, półtora, całe „nasze” działania kontrolował, wybiórczo, w określonej dziedzinie. W związku z tym „wszystko powinniśmy robić właściwie”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że pierwsza „rzecz”, to jest tytuł, wyróżnienie: „sołtys roku” dla p. Beaty Tomczak. Chciałby się on dowiedzieć, w jaki sposób doszło do tego wyróżnienia, czy był i jaki był tryb wyłaniania, czy jest prowadzony jakiś ranking sołtysów, czy było jakieś postępowanie konkursowe – to jego ciekawi, interesuje. Druga „rzecz”, to jest tytuł: „elegant z Mosiny”. Prawdopodobnie o czymś on nie wie, ale był po raz kolejny zaskoczony kiedy się, właściwie tuż przed wyborem, dowiedział o tym, kto jest nominowany. Przy tego rodzaju tytułach wcześniej mówi się, są jakieś propozycje, zgłaszanie kandydatur itd. Chciałby się on dowiedzieć, czy tylko i wyłącznie przymioty osobiste „o tym” decydują, jakieś więzi określone, czy jakieś zasługi i ewentualnie, czy jest, a myśli on, że powinien i chyba jest, obowiązuje jakiś regulamin. Musi się on przyznać ze wstydem, że był „przez wielu znajomych”, którzy Mosinę znają, a w niej nie mieszkają, „o tym, jak dochodzi do takiej nominacji”, ale nie potrafił odpowiedzieć. Stąd korzysta on z okazji i takie pytanie zadaje.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że w sprawie kandydatów na „eleganta”, uważny czytelnik „BIULETYNU MOSIŃSKIEGO” mógł zauważyć, iż były informacje mówiące o tym, że można zgłaszać kandydatów i określone zasady zgłaszania. W ramach tych zasad, ci kandydaci zostali zgłoszeni, później ukazało się to – nazwijmy to tak ogólnie: specjalne wydanie informacyjne „Merkuriusza” na Dni Mosiny, tam były przedstawione sylwetki kandydatów i były również kupony, które należało wrzucać „do takich puszek”, rozmieszczonych w kilku miejscach na placu 20 Października. Efekt tych wyborów „państwo znacie”: najwięcej głosów otrzymał pan sołtys Marian Osuch, który tym samym został wybrany „Elegantem z Mosiny”. Jest jeszcze instytucja Honorowego Eleganta z Mosiny, ale to wybór w tym przypadku należy do decyzji Burmistrza Gminy Mosina. W tym roku została właścicielka firmy „LIMARO”, która wiele „rzeczy” robi na terenie „naszej” gminy dla mieszkańców „naszej” gminy. Jeżeli chodzi o kwestię „tym”, on nie potrafi na dzień dzisiejszy detalicznie odpowiedzieć na pytanie, czy zgłosił „to” Jan Kowalski, „który i tak dalej”. Było „to” działanie środowiskowe polegające na tym, że kilka organizacji działających na terenie „naszej” gminy, wyraziło swoją opinię na temat działalności p. Beaty Tomczak. „Te” materiały zostały zebrane i wysłane do „GAZETY SOŁECKIEJ”, która to gazeta była organizatorem „tego” konkursu. Nie wiadomo jemu, czy jest jeszcze „pan przewodniczący gminnego koła stowarzyszenia sołtysów”, jeżeli „pan przewodniczący” pozwoli, to p. Kazimierz Wróbel udzieli ewentualnie poszerzenia tej wypowiedzi, którą on na dzień dzisiejszy mógł udzielić.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstantynowo Kazimierz Wróbel poinformował, że na wniosek mieszkańców zainteresowanych, nie tylko samych Świątnik, ale również Rogalinka, „ci państwo zadzwonili” do niego, prosili o opinię na temat p. Beaty. Jak wszyscy „wiemy”, integruje się bardzo mocno ze społeczeństwem i z młodzieżą, samo centrum informacji spowodowało również, że już były wywiady z nią w „GAZECIE SOŁECKIEJ”, czyli była jakby rozpoznawalna „na naszym terenie”. Uważał on, że nie ma nic przeciwko temu, żeby zaistniała „taka” osoba „z naszego grona” i w związku z tym „wysłaliśmy taką opinię”. Pani Beata została jakby sołtysem roku, ale miesiąca. Jest ona dobrym sołtysem, a „to” było na wniosek mieszkańców Świątnik i okolic, który on poparł.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jeżeli chodzi o „tę” informację, to może służyć dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury, ponieważ MOK był, jest organizatorem, jest to tradycja mosińska, on nie powie, czy od samego początku, gdyż pierwsze obchody Dni Rzeczypospolitej Mosińskiej były w roku 1978. Nie wiadomo jemu, być może „pan przewodniczący”, jako historyk, ma lepszą pamięć, kiedy ten pierwszy elegant był wybrany. W każdym bądź razie jest to pewna tradycja mosińska, która na dzień dzisiejszy jest „tak” organizowana. Kilka lat temu, to były „takie” zawody „typu taki show”, quiz telewizyjny – „ubijali babki, malowali tam, prasowali, różne rzeczy robili”, natomiast od kilku lat „tam” są wybory poprzez urnę. Nie wiadomo jemu, na dzień dzisiejszy trudno jest powiedzieć, czy to jest idealne rozwiązanie. Być może warto byłoby na przykład, rozmawiał on o tym „z panem dyrektorem”, żeby „te” wybory wydłużyć – przykładowo ogłosić już w styczniu, czy w lutym i to kilka razy, żeby grupa osób, które zostaną zgłoszone, była większa. W ubiegłym roku były trzy osoby zgłoszone i w tym roku też były trzy osoby zgłoszone, akurat tak się składa, że „to w ten sposób wyglądało”. Jest „to” temat otwarty, nie ma „tu” żadnych przepisów prawa, które do czegoś obligują – jest to pewna forma tradycyjnej zabawy, która jest związana ze świętem „naszej” gminy i w trakcie tego święta „ta” osoba jest honorowana.

do punktu 21. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że nie zapowiadało się nic i w niczym, iż „ta” sesja Rady Miejskiej w Mosinie „tak” długo będzie trwała, ale pytania były ważne, powodowały szereg dyskusji, wręcz sporów, ale chyba taka jest rola rady. Następnie podziękował wszystkim za udział w XLVI sesji Rady Miejskiej w Mosinie i zakończył ją o godz. 21.20.

Protokołował

Piotr Sokółowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**

Wiesława Mania

Lista załączników

1. Uchwała nr XLVI/293/09.
2. Uchwała nr XLVI/294/09.
3. Uchwała nr XLVI/295/09.
4. Uchwała nr XLVI/296/09.
5. Uchwała nr XLVI/297/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
6. Uchwała nr XLVI/298/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
7. Uchwała nr XLVI/299/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
8. Uchwała nr XLVI/300/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
9. Uchwała nr XLVI/301/09.
10. Uchwała nr XLVI/302/09.
11. Uchwała nr XLVI/303/09.
12. Uchwała nr XLVI/304/09.
13. Uchwała nr XLVI/305/09.
14. Uchwała nr XLVI/306/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
15. Uchwała nr XLVI/307/09.
16. Uchwała nr XLVI/308/09.
17. Projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli.
18. Pismo Burmistrza Gminy Mosina nr OW. 4317 – 31/09 z dnia 21 maja 2009 r.
19. Lista obecności radnych.
20. Lista zaproszonych gości.